PRZEGLĄD
SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 83 (485) ŚRODA, DNIA 11 GRUDNIA 1929 ROKU ROK IX.

TRIUMF BOKSERÓW WARTY

A. B. C. (Wrocław) pobity 0:14. Pobyt Petkiewicza w Paryżu. Nowiny z Zakopanego

Bogaty, pełen triumfów, tegoroczny sezon pięściarski w Poznaniu dopełniła godnie Warta, odnosząc wysokie zwycięstwo nad niemieckimi pięściarzami z Wrocławia (Amateur Box Club 1924) w stosunku 14:0. Sukces taki jest b. rzadko spotykany w spotkaniach międzynarodowych.

Tajemnica tego wyniku leży częściowo w tem, że goście za wyjątkiem wagi średniej, w pozostałych sześciu kategorjach mieli nadwagę, czyli, że wynik z góry już był przesądzony i przy rozpoczęciu zawodów Warta prowadziła 12:0, a dalsze dwa punkty Majchrzycki z powodzeniem dorobił.

Według przebiegu walk wynik winien brzmieć 11:3 dla Warty, co również zasłużyłoby na miano rzetelnego sukcesu pięściarzy poznańskich.

Dwa nokauty w bezpośrednio po sobie następujących walkach i dwa „wiszące w powietrzu“ w następnych dwu — to chyba szczyt emocji na zawodach pugilatorskich. To też dawno publiczność poznańska nie brała tak intensywnego udziału w walkach, jak ubiegłej niedzieli, a okrzyki i oklaski omal nie milkły w sali kina Metropolis.

Drużyna wrocławska górowała we wszystkich niemal wagach siłą fizyczną, ustępowała natomiast techniką. Dobre wrażenie, które pozostawiliby goście przez dżentelmeński naogół sposób walczenia, zepsuł w ostatniem spotkaniu Szolz I, aroganckie indywiduum, które zademonstrowało boks z najgorszej strony.

Wystarczy wspomnieć, że w [illegible]ej rundzie przed uderzeniem gongu, gdy Wiśniewski nie podniósł się jeszcze z krzesła, Szolz z dziką furją przyskoczył do niego, okładając go na prawo i lewo (zresztą nieszkodliwie). Tego rodzaju amatorskich pięściarzy nie radzibyśmy więcej widzieć na ringach poznańskich.

Z Niemców najlepiej zaprezentował się przeciwnik Majchrzyckiego — Müller (wypożyczony zresztą z „Westen“ Breslau). Była to najładniejsza walka dnia dorodnej fizycznie pary. Majchrzycki, który ze strony Poznańczyków znów był najlepszym zawodnikiem, roztoczył cały swój bogaty repertuar techniki, jednogłośnie odnosząc zwycięstwo. W III-ej rundzie Müller już tak był „groggy“, iż niewiele brakowało do k. o. gdyby Majchrzycki miał przy swoich wysokich walorach silniejszy cios.

Piorunujące wrażenie zrobił nokaut Arskiego. Polował on na niego od pierwszej rundy, w sposób może zbyt wyraźnie markowany. W III-ej wreszcie rundzie krótkim sierpowym uderza Arski Niemca, ten pada, lecz wstaje na „pięć“ by po chwili już zwalić się z głuchym łoskotem na deski jak podcięta kłoda.

Nokaut był tak straszny jak w roku ub. Świtka na mistrzostwach okręgowych. Niemiec schodził z ringu zupełnie nieprzytomny.

Najsłabszy zawodnik Warty — Matuszewski I uległ już w pierwszej rundzie, również nokautem nie tak jednak tragicznym. Matuszewski przyszedł szybko do siebie i zdziwiony chciał walczyć dalej.

Według kolejności wag wyniki techniczne były następujące: w wadze muszej lepszy technicznie Kokociński zwycięża jednogłośnie Szolza II-go na punkty; w koguciej zawsze uśmiechnięty i zawsze dżentelmeński w zachowaniu Stępniak również jednogłośnie bije na punkty Höppnera; w w. piórkowej Forlański niezbyt przekonywająco zwycięża — podobno jednogłośnie — na punkty Kocha, łudząco przypominającego Stegemana z Teutonji. Remisowy wynik odpowiadałby raczej przebiegowi walki, tembardziej że dwie ostatnie rundy należały wybitnie do Kocha.

W w. lekkiej Mokka nokautuje Matuszewskiego I-go w pierwszej rundzie; w w. półśredniej Arski zwycięża przez k. o. w 3 rundzie Wentzla; w w. średniej Majchrzycki wypunktowuje Müllera, wreszcie w w. półciężkiej Wiśniewski odnosi zwycięstwo na punkty nad brutalnym Szolzem I.

Sędziował w ringu p. Kolesiński — dobrze, jedynie w ostatniej walce za mało energicznie.

Zawody odbyły się o godz. 12-tej w południe w przepełnionej sali kina „Metropolis“.



W walce o piłkę

rys. A. Keller

Międzyokręgowy mecz bokserski [illegible] — **Górny Śląsk** został naznaczony na dzień 19 stycznia 1930 roku w [illegible] we wszystkich ośmiu kategorjach wag. Łódzki Związek przystąpił do przygotowania zespołu reprezentacyjnego. Wyłoniona grupa treningowa pracować będzie w szkole gimnastyki i boksu Tadeusza Kwiatkowskiego.

Wielkie zawody bokserskie z udziałem zawodników łódzkich odbędą się w grudniu na Śląsku. Między innymi walczyć będą: Klimczak — Górny (w Łodzi spotkanie to dało wynik nierozstrzygnięty), Seweryniak — Wochnik (w pierwszem spotkaniu wygrał wysoko łodzianin), Stibbe—Wocka (zwycięstwo w Łodzi odniósł Stibbe), oraz mecz Trzonka z Barą. Dokładna data tych zawodów nie została jeszcze ustalona.

Sokół zyskał nową pełnowartościową siłę w wadze piórkowej. Jest nią Petrykowski, który prawdopodobnie już na drużynowych mistrzostwach Polski wystąpi w barwach swego klubu.

Międzynarodowe zawody zapaśnicze w Katowicach pomiędzy drużynami kolejowych K. S. Katowice i Maciejkowice, odbyły się w niedzielę. Zwyciężył kolejowy K. S. Katowice w stosunku 18:3.

Wiktor Junosza-Dąbrowski trenować będzie od Nowego Roku grupę zaawansowanych bokserów YMCA.

Warsz. Okr. Zw. Bokserski prowadzi pertraktacje z Gdańskiem i Wrocławiem co do międzymiastowych zawodów bokserskich, projektowanych na połowę lutego w Warszawie. W. O. Z. B. pozatem, stara się o zakontraktowanie stałego trenera bokserskiego dla Warszawy i ubiega się o subsydjum na ten cel w Magistracie.

Sekcja bokserska Varsovii, wśród której nie brak wielokrotnych reprezentantów pięściarstwa stołecznego, zdecydowała się ostatecznie wstąpić do Polonii. Działalność Varsovii ograniczy się więc do piłkarstwa (w kl. B) oraz żeglarstwa.

Kurs bokserski i kurs przodowników gimnastyki dla podoficerów zawodowych szkół wojskowych odbywa się obecnie w Ośrodku w. f. w Warszawie.



POR. SZEMPLIŃSKI
odegrał na turnieju w Offenbachu dużą rolę w walkach na szpady.



UNIWERSYTET — W. S. H. 5:2.
Mecz międzuczelniany rozegrany w Warszawie ubiegłej niedzieli, przyniósł porażkę Handlowcom, mimo, że w barwach ich grali piłkarze Ligowi jak Kahan, Zarzecki i inni.



PARADA SKWARCZYŃSKIEGO
Reprezentacyjny bramkarz Legji nie zdołał uchronić drużyny Wyższej Szkoły Handlowej od klęski z reprezentacją Uniwersytetu Wawszawsk.



PAPEE
był najlepszym szablistą polskim w przedbojach turnieju w Offenbachu.

W oczekiwaniu na śnieg i mróz

Mobilizacja sportowa Zakopanego i zawodników

Zakopane, w grudniu.

Śniegu niema, ale wszystko przygotowane jest na jego przyjęcie. Zrozumiano w Zakopanem wreszcie, iż sporty zimowe, to nie zabawka, lecz potężne czynniki, ściągające gości, a zatem i gotówkę.

Związek Przyjaciół Zakopanego postawił sprawę na należytym gruncie. Za jego inicjatywą i współdziałaniem powstaje stadjon zimowy, który jest już na ukończeniu. Pozatem strzelnica i tor do wyścigów konnych, skikjöringów i innych tem podobnych imprez. W stadjonie ślizgawka, plac do meczów hokejowych. Tor bobslejowy czeka śniegu.

Oczywiście program odpowiednio obfity w atrakcje na cały zimowy sezon. Niektóre jednak sporty zimowe wymagają pewnej propagandy, by stały się popularne. Naprzykład sport bobslejowy. Odkąd powstał tor w Kuźnicach, nie było zimy, by nie przyniósł on deficytu. Zapewne, potrzebny jest wyciąg, przedłużenie i rozbudowanie toru, ale skąd wziać na to, skoro taka znikoma garść sportowców korzysta z niego. Sport ten jest prawie nieznany u nas. Zagranicą — szczególnie w Szwajcarji, bardzo popularny, ma wszelkie szanse, by i u nas się rozwinął.

Ślizgawka też nie cieszy się powodzeniem. Miejmy nadzieję, że gdy ludzie z dolin zwiedzą się o istnieniu takowej u stóp Tatr, jadąc do Zakopanego, zabiorą z sobą łyżwy.

Dlatego też przechodzimy odrazu do narciarstwa, gdyż tylko w tej dziedzinie posiadamy sportowców i to najpierwszej klasy. P. Z. N. podzielił Polskę na okręgi i wprowadził, że tak powiem „samorząd". Okrąg Podhalański, którego siedzibą jest Zakopane, zadebjutuje tej zimy. Jak to pójdzie i co z tego wyniknie, zobaczymy. Myśl sama w sobie jest znakomita i trzeba mieć nadzieję, że w życiu nie zawiedzie. Prezesem jest p. pułkownik Wagner, którego zapał i umiłowanie sportu jest wszystkim znane.

Kluby narciarskie ożyły i wybrały nowe zarządy. Z sekcji narciarskiej P. T. T. wynieśli się dwaj bracia Motykowie do S. K. Wisły, której działalność w narciarstwie jest coraz żywsza, rozszerzając się na Nowy Targ i Polskę. Tam może doczeka się własnego chowu zawodników i wtedy udowodni potrzebę swego istnienia.

Cztery kluby narciarskie w Zakopanem, których powstanie, nie było uwarunkowane jakąś koniecznością — ale różnicami poglądów politycznych lub ambicją klubów futbalowych, stworzenie na poczekaniu sekcyj narciarskich drogą najmniejszego wysiłku, na terenie, który nie wymaga żadnej w tym kierunku propagandy, są tem mniejwięcej, czem cztery grzyby w barszcz. Brak ludzi w dziedzinie organizacyjnej, korzystanie a raczej wykorzystywanie zawsze tych samych dwu — trzech świadczy najlepiej o śmieszności takiego rozproszkowania. Pozatem przychodzenie do gotowego: — skoczni, sędziów, zawodników, nie wzbudza ufności w celowość takiej akcji. Zamiast konkurencji międzynarodowej, lub międzyokręgowej, na plan pierwszy gotowa wybić się walka między zawodnikami, których kolebką były conajwyżej dwa kluby.

Mimo wszystko a może dlatego zawodnicy przygotowują się do zawodów z zapałem i racjonalnie. Mimo braku jak dotąd „ośrodka" narciarskiego z masażystą, trenerem i lekarzem, pracują nad sobą z całą nabytą wiedzą z poprzednich lat. Wiara w skuteczność suchego treningu, masażu, natrysków i odpowiedniego trybu życia jest dziś wśród naszych zawodników bezsporna. W ciągu lat szalona różnica. Jeszcze niedawno, przed ostatnią Olimpjadą większość nie rozumiała a raczej nieznała dobroczynnego działania wyżej wymienionych czynników. Młodzież narciarska odrazu wciąga się w odpowiedni rygor i uczy się zrozumienia pierwszych podstaw hygjeny. Czynnik to niezmiernie ważny w momencie gdy sport narciarski poszedł wgłąb i wszerz i rozwija się z niepowstrzymaną siłą.

Od dwuch miesięcy można spotkać w górach lub u stóp regli maszerujące w tempie grupki narciarzy oczywiście bez desek z kijkami w ręku. Sądząc po rozmaitych zapowiedziach wyniki w nadchodzącym sezonie powinny przewyższyć rezultaty z poprzednich lat. Poza grupą zawodników cała brać narciarsko-turystyczna węszy za śniegiem. W dziedzinie zaś turystyki zimowej, tego najgroźniejszego odłamu taternictwa też nie będzie zastoju. Wyznawcy tego sportu są to przelotne ptaki. Zakopane, niegdyś przed wojną posiadało silną grupę wybitnych taterników zimowych. Dawno to już minęło. Żyjemy pod znakiem nart i to biegówek. A u stóp Tatr wszystko powinno się zmieścić.

Rafał Malczewski.

Mecz bokserski dwu Śląsków

Tradycyjne walki bokserskie Polski Śląsk — Śląsk Opolski odbyły się 8 b. m. w Gliwicach przy przepełnionej widowni. Ponieważ czołowi pięściarze Górnego Śląska nie mogli z powodu niedyspozycji fizycznej stanąć do walki, poczynił O. Z. B. kroki, ażeby termin spotkania przesunąć. Jednakowoż Niemcy na zmianę terminu się nie zgodzili i kpt. sportowy był zmuszony wysłać do Gliwic garnitur rezerwowy.

Zważywszy powyższą okoliczność, można rezultat uzyskany przez naszych zawodników uważać za dobry— Śląsk Opolski zwyciężył bowiem tylko 10:6.

Poszczególne wyniki według kolejności wagi były następujące:

Heisig (N) — Michalski (P) zwycięża na punkty więcej rutynowany i mający przewagę fizyczną Heisig. Kaleta (N) — Kerner (P) — mimo dość wyraźnej przewagi Polaka w 2-gim i 3-im kole, przyznano zwycięstwo na punkty Kalecie. Machon (N) — Pioskowik (P.). W 1-ej rundzie uderza Pioskowik tak silnie przeciwnika w szczękę, że łamie sobie przy tem rękę, ponieważ jednak Machon przed wyliczeniem zdołał wstać, przyznano mu zwycięstwo przez techniczny k. o. Lanusik (N) — Górny (P) — Górny ma stale wyraźną przewagę i zwycięża na punkty.

Mildner (N) — Bara (P) — po wyrównanej w pierwszych dwu rundach walce, zyskuje Polak przewagę i wygrywa na punkty. Mierzwa (N)—Kulesa (P) — Mierzwa zwycięża przez k. o. już w 1-ej rundzie. Reinert (N)— Wocka (P). Wocka ma stale przewagę i zwycięża zdecydowanie na punkty.

Drużyna polska była przez Niemców przyjmowania bardzo uprzejmie i nad wyraz gościnnie.

Św. Biurokracy patronuje urzędowi P. Z. P. N.

Płatny urzędnik P. Z. P. N-u w dn. 9 b. m. na zapytanie telefoniczne „Przeglądu Sportowego": jaki mecz o wejście do Ligi zostanie rozegrany w najbliższą niedzielę? — odpowiedział nam:

— Nie mogę powiedzieć, bo mam zakaz udzielania jakichkolwiek informacyj prasie.

Monstrualna ta odpowiedź wskazuje, że w P. Z. P. N-ie istnieją jakieś przedhistoryczne sposoby załatwiania spraw, że srogiemu urzędnikowi w tej instytucji patronuje św. Biurokracy z epoki rosyjskiego czy austrjackiego rytuału, że ambicją P. Z. P. N-u jest skamienieć jak mumja poza życiem i reprezentować zatęchłe stosunki z przed 1929-iu lat. Gratulujemy!

Kląska Legji na terenie Gdańska

Sympatycy Legji i miłośnicy piłkarstwa stolicy doznali ub. niedzieli głębokiego zawodu.

Legja, czwarta drużyna Polski, mistrz piłkarski Warszawy, uległa w Gdańsku, drużynie Neufahrwasser 19. dzierżącej prym w tamtejszej lidze 1:2. Zespół wojskowych zdradzał już w ostatnich meczach ligowych pewne rozprzężenie, a w Gdańsku uzyskał wynik, który trudno nazwać inaczej, niż kompromitacją.

Według informacyj, uzyskanych z kół Legji, warszawianie mieli przez cały czas gry znaczną przewagę, gnietli przeciwnika bezustannie, nie mogli jednak zdobyć wyrazu cyfrowego przewagi. Czuwał nad tem sędzia, który odgwizdywał spalone i faule w każdym momencie niebezpiecznym dla gdańszczan.

Gospodarze bardzo brutalni i wyzyskujący wyższość wagi nad gośćmi, grali starym systemem niemieckim, zakluzyli na klęskę — zdaniem naszych informatorów — dwucyfrową. Pierwsza bramka, stracona przez Legję, była samobójcza, druga z wolnego, pośredniego, bitego z paru kroków przed bramką. Punkt honorowy zdobyła Legja z karnego przez Martynę.

Warszawianie grali w pełnym składzie z Żukowskim w bramce i Przeździeckim na łączniku.

Smutny rezultat wyprawy i jej fatalne znaczenie propagandowe na gorącym gruncie Gdańskim jest jeszcze jednym przykładem, że nie należy drużyny przeforsowywać i wyjazdy przeprowadzać po trafnem obliczeniu szans.

Pi karze Warszawy w walkach puharowych

Oto szereg cyfr, ilustrujących bilans Warszawy w grach międzymiastowych.

Międzymiastowe spotkania Warszawa — Kraków trwają od roku 1924. Stolica ma 2 porażki 1:3 i 1:8 oraz zwycięstwo odniesione w r. 1926 w stos. 4:1. Wspaniały puhar Komispohu znajduje się w posiadaniu W. O. Z. P. N-u. W roku bieżącym Kraków projektował zorganizowanie turnieju międzymiastowego, któryby stale decydował miastowego, któryby ostatecznie zdecydował o losach puharu. Projektu tego, jak wiadomo, niezrealizowano.

Rozgrywki Warszawa — Lwów sięgają roku 1924, przyczem wyniki osiągnięto następujące: 1:2, 3:3 i 1:8. Puhar znajduje się w okręgu lwowskim, który żadnej inicjatywy w celu podjęcia gier nie wykazał.

Mecze Warszawa — Górny Śląsk o puhar „Głosu Codziennego" rozpoczęły się w r. 1926. Jedno jedyne spotkanie zakończyło się wynikiem 6:2 dla Górnego Śląska. W roku bież. gier nie kontynuowano.

Zamiast dalszego prowadzenia meczów powyższych, Warszawa wykorzystała 3 wolne od gier mistrzowskich dni na mecze z Łodzią o puhar „Ilustrowanej Republiki". Obydwa spotkania dały sukces stolicy w stos. m. 4:2 i 5:0.

W roku przyszłym W. O. Z. P. N. zamierza wznowić tradycyjne mecze.

PETKIEWICZ W PARYŻU

Pierwsze wiadomości z podróży naszego biegacza

Paryż, 4.XII.

Petkiewicz wraz ze swym opiekunem p. Weintalem przybył w przejeździe do Ameryki do Paryża dn. 2 grudnia o godz. 4 pp.

Na stacji Gare du Nord oczekiwał naszego mistrza przedstawiciel Cunard Line, który zrobił krótki wywiad z naszym biegaczem i wysłał natychmiast depeszę do Ameryki o odbyciu I-go etapu drogi.

Droga do Paryża zeszła Petkiewiczowi b. mile, po podróży nie czuł zupełnie zmęczenia, tak że jeszcze tego samego wieczoru, pomimo bezustannego deszczu odbył spacer treningowy po ulicach Paryża. Po niektórych ulicach Petkiewicz biegł, co zresztą nie zwracało zupełnie uwagi tłumów.

We wtorek rano specjalny masażysta nadesłany przez p Baqueta (dobrze znanego na naszym gruncie sportowym) masował Petkiewicza, który następnie odbył 5-cio minutowy trening w lasku Bulońskim.

Nasz długodystansowiec wraz z p. Weinthalem złożyli wizyty w Ambasadzie Polskiej oraz konsulowi generalnemu R. P., gdzie byli owacyjnie witani.

Petkiewicz nie był zadowolony z kuchni francuskiej, wobec czego zjadł kolację w tutejszej restauracji polskiej.

Dnia 4-go grudnia o 10-ej rano nasi rodacy udali się do Cherbourga, aby jeszcze w dniu tym zająć kabiny na Berengarji.

Należy podkreślić, iż Cunard Line, uczyniła naszemu sportowcowi wszelkie możliwe udogodnienia tak, że wszystkie przykre formalności zwykle nie do usunięcia zostały usunięte.

Przez cały czas pobytu w Paryżu Petkiewicz czuł się doskonale i jest pełen nadziei co do rezultatów swojej wyprawy.

W rozmowie z naszym korespondentem prosił, by przekazać przyjaciołom pozostałym w kraju jak najserdeczniejsze pozdrowienia za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego".

Pobyt Petkiewicza w Paryżu znalazł także echo w prasie. Poza dziennikami, „L'Echo des Sports" umieściło na głównem miejscu wiadomość o jego przejeździe przez Paryż, opatrując ją szeregiem komplementów i rzucającym się w oczy tytułem.

Nie zmarnował także czasu, towarzysz Petkiewicza, p. Weintal. Odbył on konferencję z przedstawicielami Racing Clubu, który na dzień 5 stycznia 1930 r. zaprosił do Paryża długodystansowców Warszawianki, celem rozegrania dorocznego biegu drużynowego na przestrzeni 13-stu klm.

Konferencja nie dała rezultatu pozytywnego, gdyż warunki stawiane przez Racing-Club były nie do przyjęcia.

*

Jak informuje nas United Press, przyjazd Petkiewicza do Ameryki na statku Berengaria, spodziewany jest we wtorek, dn. 10 b. m. Pierwszy start świetnego biegacza polskiego nastąpi dnia 20 b. m. i rozpocznie zimowy sezon lekkoatletyczny w Ameryce.

Zawody te w Madison Square Garden oczekiwane są z wielkiem napięciem. Zgromadzą one na starcie prócz Petkiewicza, świetnego średniodystansowca niemieckiego dr. Peltzera, który po zwycięskich startach zdąża przez Pacyfik do Ameryki. Z Finlandii przybywa w najbliższych dniach mistrz Olimpiady na 1500 mtr. — Harry Larva. W zawodach weźmie również udział świetny średniodystansowiec Erno Purie, który już od roku przebywa w Stanach Zjednoczonych.

Pływacy w basenach zimowych

Zawody w Krakowie i Katowicach

Międzynarodowe zawody pływackie odbyły się w niedzielę w Katowicach w basenie długości 14 i pół m. z udziałem klubów niemieckich z za kordonu. W meczach piłki wodnej Gliwice 1900 biją Makabi Kraków 17:0 (10:0), a E. K. S. — Skra 14:1 (7:1). Wyniki zawodów: sztafeta 10 x 29 m.: 1) Gliwice 1900 2:49,2, 2) EKS, 87 m. nawznak: 1) Karliczek (EKS) 1:9, 2) Sokolik (Gliwice) 87 m. klas.: 1) Schauber (Zabrze) 1:08,1, 2) Kłaputek (Skra). Sztafeta pań 4 x 58 m.: 1) Makabi (Kraków) 3:35,6, 2) Skra. Sztafeta klas. 3 x 87 m. 1) EKS 3:54, 2) Siemianowice. Bieg 87 m. st. dow.: 1) Muszoł (Gliwice) 57,2, 2) Halor (Skra). Nurkowanie 1) Karliczek (EKS).

Pierwsze zawody zimowe w tym roku, urządzone przez K. S. Cracovię — wypadły nadspodziewanie dobrze i mimo krótkiego treningu, wyniki osiągnięto doskonałe, szczególnie w biegach dowolnych.

Rewelacją zawodów był 17-letni Ruppert z Cracovii, bijący niespodziewanie na setkę Bebra z Pogoni w czasie 1:13,2. Na 200 m. st. dow. miał Ruppert 2:45,6, co kwalifikuje go na trzeciego zawodnika w Polsce.

Kot, przychodzący zwolna do formy, pobił sztafetę juniorów Cracovii 4x100 w czasie 5:37, uzyskując międzyczas na 200 m. 2:48. Młody, bo 16-letni Zakrzewski na setkę nawznak zdobywa pierwszą klasę w czasie 1:33, a płynąc czystym crawlem, wysuwa się na drugie miejsce w Polsce po Karliczku z C. K. S-u.

Stosunkowo słabo wypadł start pań, z których debiutowały z powodzeniem Angelisówna i Reichardówna.

Czaplicka wykazuje poprawę w stylu. Brakło na starcie mistrzyni Polski Nowakówny i Łaskowskiej.

W konkursie skoków popisowych, wykonali Sieńkowski i Skwarczyński wiele trudnych skoków (auerbachy półtora salta i t. p.).

Poprawa wyników, oraz dość duża grupa nowych sił, pozwalają wróżyć świetną przyszłość sekcji pływackiej Cracovii. Zawody zgromadziły około 150 osób. Program 12 konkurencyj ukończony został w godzinę 20 minut.

Wyniki szczegółowe: 100 m. senjorów I kl. — 1) Ruppert (Crac.) 1:13,2, 2) Bober 1:17,4, 3) Kowalski o 2 metry w tyle; 100 w. st. dow. chłopcy do 18 lat — 1) Krakowiak (Crac.) 1.27, 2) Meglicz, 3) Stypiński; 100 m. nawznak — 1) Zakrzewski 1.33; 50 m. st. dow. chłopcy do 14 lat — 1) Piątek 0.40; 50 m. st. dow. panów — 1) Sieńkowski 32.8, 2) Nejberg 33.3, 3) Kowalski 34; 200 m. st. klas. panów — Paully M. (Crac.) 3:25.4; 3 x 25 m. st. dow. pań — 1) Crac. I 1:9.2; 100 m. senjorów II kl. st. dow. — Nejberg (Crac.) 1.23; 100 m. st. klas. 16 lat — Łukiewicz 1:53.6; 50 m. st. dow. pań — Sędzimirówna 49.4; 200 m. st. dow. — Ruppert (Cr.) 2.45 — czas lepszy od rekordu okręgowego o 8 sek. — międzyczas na 100 m. 1.16.

P. Karolina Lubieńska — artystka scen krakowskich i łódzkich, obecnie przebywająca stale w Warszawie — będąca świetną pływaczką, zasili jedną z tutejszych sekcyj pływackich. P. Lubieńska prócz pływania uprawia także tennis oraz narciarstwo.

Częstochowa. Miejski Komitet W. F. i P. W. przystąpił do zorganizowania kursów wych. fiz. na okres zimowy, chcąc w ten sposób przyjść klubom z pomocą. Kursy te mają objąć całokształt gimnastyki, zaprawy dla lekkoatletów, boksu i gier sportowych: zapisało się na nie około 100 uczestników.

Zagłębianka (Dąbr. Górn.) spada ostatecznie z kl. B do kl. C, wobec niestawienia się na zawody eliminacyjne z Sarmatą.

Walne zgromadzenie Kiel. Z. O. P. N. odbędzie się 26 stycznia 1930 r. Będzie to pierwsze normalne zebranie, zwołane przez ustępujący zarząd, z dwóch bowiem dotychczasowych jedno było konstytuujące, a drugie zwołała komisja 3-ch z powodu rozwiązania zarządu okręgu przez P. Z. P. N.

Podokręg w Radomiu, będący dotąd „enfant terrible" z którem nie mogły sobie poradzić ani W. O. Z. P. N., ani Lub. Z. O. P. N., doszedł wreszcie do porozumienia z zarządem Kiel. Z. O. P. N. Zawdzięczać to należy w znacznej mierze obecnemu przewodniczącemu podokręgu, p. Wojciechowskiemu.

W Warszawie na boiskach

Na boisku Skry rozegrała Warszawianka w sobotę mecz towarzyski z Gwiazdą, przyczem Warszawianka wystawiła swoją drużynę ligową, osłabioną 4 rezerwowymi. Gwiazda również wystąpiła z rezerwowymi. Zawody zakończyły się walnem zwycięstwem ligowej drużyny 12:3 (7:2). Winę klęski ponosi w pierwszym rzędzie rezerwowy bramkarz Gwiazdy, który ma na sumieniu przynajmniej 6 bramek. Beznadziejny był również Gloser na środku pomocy. Pozatem cała drużyna grała bardzo słabo, bez woli i chęci zwycięstwa. Bramki strzelili: Kafliński (4), Jung (2), Lachowicz (2), Materski (2), Bibrych (1) i Zarzecki z karnego; dla Gwiazdy: Lerner I i Górka. Sędziował p. Frendzel. W przedmeczu Gwiazda II pokonała Czarnych II 4:1.

W niedzielę odbył się na boisku Skry mecz o robotnicze mistrzostwo Warszawy pomiędzy gospodarzami, a mistrzem Warszawy Marymontem. Zwyciężyła Skra 4:3 (3:1). Zwycięstwo to nie odpowiada jednak ani stosunkowi sił ani przebiegowi gry. Przewaga bowiem była po stronie Marymontu, ale drużyna ta nie wykorzystała szeregu murowanych pozycyj pod bramką przeciwnika i trzech rzutów karnych, podczas gdy Skra uzyskała z wypadów 4 bramki. Wyróżnili się w Skrze — bramkarz Błażałek I i atak, a w Marymoncie cały napad, który strzelał często i przeprowadzał niezłe ataki, ale bez należytego wykończenia. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Smosarski II (3) i Kwiatkowski (!), a dla pokonanych Uglenica (2) i Przerowski (1). Sędziował b. dobrze p. Glebicki.

O wejście do klasy B odbyły się dalsze dwa mecze. Drukarz, lider klasy C, odniósł pewne zwycięstwo nad CWS 5:0 (1:0), zdobywając bramki przez Piwowarczyka (2), Mętternicha (2) i Ślusarczyka (1). Drugi mecz o mistrzostwo klasy C Lawina — Robur, zakończył się zwycięstwem Lawiny, przyczem zachowanie się Roburu na boisku pozostawiało dużo do życzenia. Po tych meczach stan tabeli jest następujący: Pierwsze miejsce o tytuł mistrza klasy C zdobył już definitywnie Drukarz, który na 10 gier zdobył 17 i st. br. 43:10. O drugie i trzecie miejsce walczą: Czarni z Lawiną (po 9 gier i 13 p.). Na dalszych miejscach uplasowały się: Robur, CWS i Strzała.

UNIWERSYTET — W. S. H. 5:2 (2:1)

Handlowców zgubiła duża ilość graczy ligowych, którzy, grając bez ambicji, nie wnieśli nic na boisko i byli gorsi od swych młodszych kolegów. Dobrze grał Kahan, dopóki nie poszedł do ataku, gdzie znów Lachowicz nadaremnie próbował wprowadzić jakąś myśl i plan. W obronie Bergtal lepszy od Zarzeckiego.

Bramki zdobyli: Piliszek dwie (jedna głową), Materski, Zbyszewski (ze spalonego) i Dziurzyński z karnego, a dla W. S. H. obie strzelił Walczak, raz po pięknym tricku technicznym Kahana, a drugi raz dobijając wolnego, strzelonego przez tegoż gracza. Uni-

Szermierze polscy w Niemczech

Sukcesy Szemplińskiego i szablistów

Międzynarodowy turniej w Offenbachu nad Menem, stolicy szermierczej Niemiec, zapisze się niewątpliwie złotemi zgłoskami w kronikach szermierki światowej.

Przedstawiciele 12 państw skrzyżowali klingi w trzech rodzajach broni. Walki floretowe, rozegrane w czwartek i zakończone zwycięstwem Włochów, cieszyły się najmniejszem powodzeniem. Szpada (sobota) wymagała już szterech przedbojów i dwu międzybojów, by wyeliminować 10 finalistów. Gwoździem programu były walki na szable.

Do floretów Polacy nie stawali, tak, że pierwszym ich występem była szpada. Niestety, nie odnieśliśmy tu sukcesów na które liczyć mogliśmy. Do Offenbachu szermierze nasi przybyli dopiero w czwartek wieczorem, po 24-go dzinnej męczącej podróży. Zwłaszcza w przedbojach, gdzie walczono do jednego trafienia, dało się odczuć dotkliwe zmęczenie podróżą.

W pierwszej grupie walczyli dwaj Polacy Szempliński i Laskowski. Laskowski zawiódł nerwowo i musiał się zadowolić ostatniem miejscem. Natomiast Szempliński, poprawiając się z walki na walkę, dzięki trzem zwycięstwom zakwalifikował się do międzybojów, zostawiając za sobą Moosa (Niemcy) i Laskowskiego, a dzieląc piąte miejsce ze znakomitym Włochem Ragno, który zajął drugie miejsce w finale.

W drugiej grupie startował Zabielski i został wyeliminowany dopiero po dodatkowej rozgrywce z Francuzem Tournier i Amerykaninem Robbinsem. Zabielski zwyciężył trzech przeciwników.

Do międzybojów, w których walczono do trzech trafień, Szempliński stanął u szczytu formy i walczył wspaniale. Prześladowany pechem, dostał się do najsilniejszej grupy i nie mógł się oszczędzać na walki finałowe, do których stanął przemęczony. Szempliński zajął trzecie miejsce, zostawiając za sobą Hortallera (Francja) i Moosa (Niemcy) oraz wyeliminowanych Thomsona (Niemcy) i Turia (Włochy). Jedynie Labouchere (Holandja) i Riccardi (Włochy) mieli lepsze wyniki od Polaka.

W finale Polak był przemęczony całodziennemi walkami i wyczerpującym półfinałem i zwyciężył tylko raz jeden, co zapewniło mu dziesiąte, zaszczytne miejsce na kilkudziesięciu startujących najlepszych szermierzy świata.

Wyniki finału były następujące: 1) Minoli (Wł.) 9 zw., 2) Ragno (Wł.) 7 zw., 3) Riccardi (Wł.) 6 zw., 4) Labouchere (Hol.) 5 zw., 8) i 9) Halberstadt i Moos (Niemcy) 2 zw., 10) Szempliński (Polska, 1 zw. 17 trafień.

Dwudniowe walki w szabli, naszej ulubionej broni, przyniosły w pierwszym dniu znaczny sukces barwom Polski. Do półfinałów bowiem zakwalifikowali się 4 Włosi, 3 Polacy, Niemcy, 2 Holendrów, Amerykanin i Austrjak.

W pierwszej grupie przedbojów Polacy grali rolę imponującą. Segda (5 zwycięstw) i Papée (4 zwycięstwa) zajęli drugie i trzecie miejsce za Włochem Gaudinne, zostawiając za sobą Włocha Ragno (przegrał on z Papée), Austrjaka Ettingera (czwarty w finale floretu), mistrza Niemiec Thomsona, mistrza Holandji Haegensa. Wyeliminowani zostali Niemiec Halberstadt i Holender Doormann.

W drugiej grupie świetnie się bił Laskowski, zajmując z 4 zwycięstwami czwarte miejsce, za Marzim (Włochy), Huffmannem (Ameryka) i Heinenem (Niemcy). Za Laskowskim zajęli miejsca Holender Driebergen, zwycięzca floretu Włoch Pignotti i Niemiec Moos. Lubicz-Nycz (2 zwycięstwa) został wyeliminowany, zostawił jednak za sobą Francuza Tourniera.

W turnieju pań zwyciężyła po walce mistrzyni olimpiady Helena Mayer, druga była Niemka Oelkers, trzecia Mönick (Dania).

Walne zgromadzenie Pomorskiego Okr. Zw. Hokeju na lodzie, przy udziale delegatów siedmiu klubów (T. K. S., Szk. Podch. Art., W. K. S., Gryf z Torunia, Polonii i B. T. W. z Bydgoszczy, Sokoła z Grudziądza i Pomorzanki z Wąbrzeźna) odbyło się dn. 8 grudnia. Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: prezes — p. Szczerbowski, wiceprezes — p. Jankowski, sekretarz — p. Piotrowski, skarbnik — p. Sokulski, kapitan związkowy — p. Stogowski.

Związek pomorski jednoczy 7 klubów, z tego 2 A-klasowe i 5 B-klasowych i 70 graczy zgłoszonych do związku. W ub. sezonie kluby te rozegrały 40 spotkań. Torów było 5, z tego 2 w Toruniu.

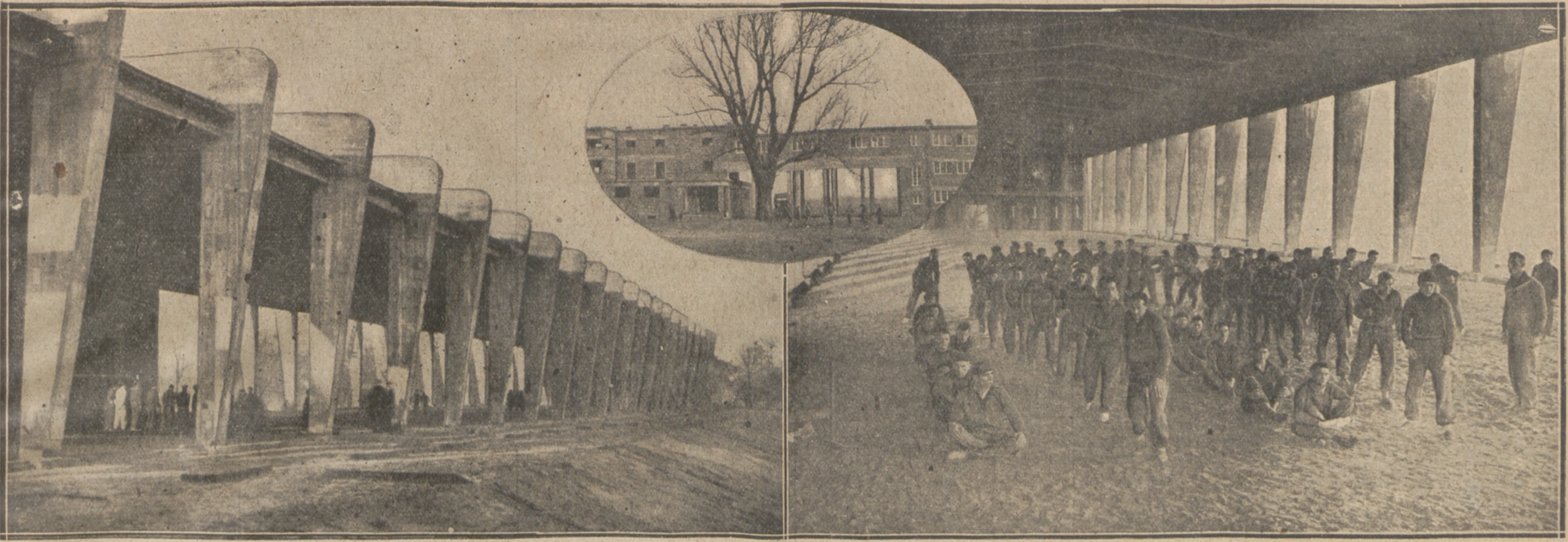
Bydgoszcz. Polonia — Astorja 6:0. Mecz o mistrzostwo Bydgoszczy. Polonia dobrze dysponowana. Bramki strzelili Żółkowski (3), Michalski, Joachimowski i Borysiak. Sędziował p. Drabikowski.

Turniej koszykówki o mistrzostwo przyniósł wyniki następujące: Szkoła ofic. I — Astoria 40:9. Sokół I — Szk. Wydz. 33:16. Polonia I — Gimn. Hum.; w. o. Sokół V — Naprzód 33:24; Polonia (młodz.) — Szk. ofic. II 34:14.

Sekcja motocyklowa Gedanii zakończyła swój sezon wycieczką z Gdańska do Sopot. Kilkudziesięciu motocyklistów na maszynach udekorowanych kwieciem i biało-czerwonemi chorągiewkami przeciągnęło ulicami miasta, wzbudzając wielkie zainteresowanie.

Polski uniwersytet kultury fizycznej

Wizyta w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach



CHLUBA CENTRALNEGO INSTYTUTU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Olbrzymia hala kryta długości 130 mtr.: na lewo widok z zewnątrz, od strony boisk; na prawo wnętrze hali podczas ćwiczeń gier sportowych, pod kierownictwem por. Barana (pierwszy od prawej). W środku portal głównego gmachu C. I. W. F.

W listopadzie cicho i bez rozgłosu, zaszedł w życiu sportowem Polski fakt niezmiernie donioslego znaczenia. Budujący się od dwuch lat Centralny Instytut Wychowania Fizycznego otworzył podwoje, wchłaniając w swe mury dwie instytucje wychowujące dotąd w Polsce nauczycieli sportu: Centralną Wojskową Szkołę Gimnastyki i Sportu w Poznaniu, oraz Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego, tułający się od paru lat po różnych prowizorycznych lokalach w Warszawie.

Wiemy w jakich warunkach pracowały dotąd te dwie instytucje i wiemy, jak niezmierne zasługi położyły na polu wychowania fizycznego. One to dostarczyły Polsce pierwszych kadr rodzimych instruktorów, wychowanych według najbardziej nowoczesnych zachodnio-europejskich zasad. Warunki, w których pobierali uczniowie nauki były jednak bardzo dalekie od europejskich.

I oto otworzył swe bramy gmach, który po wykończeniu będzie ostatniem słowem techniki i doświadczenia i byłby niem nawet w najbardziej usportowionem społeczeństwie.

Gmach ten zbudowany jest z tym rozmachem, jaki cechuje rozwój sportu polskiego i zrozumienie Państwa dla spraw wychowania fizycznego.

Rozmach gmachu uderza na każdym kroku. Czerpiemy tu powietrze rozszerzonemi płucami. Czy to we wspaniałej perspektywie, która otwiera się przed oczami z przed bramy wjazdowej, czy na obszernym dziedzińcu głównego kompleksu budynków, czy za portalem gmachu centralnego, za którym rozpościera się ogromna, wolna przestrzeń pól i lasów bielańskich; czy wreszcie w gościnności i uprzejmości, wszechwiedzą ego adjutanta Instytutu — por. Kassej.

Stworzono rzecz wspaniałą; o parę kilometrów od Warszawy tuż przy samej szosie na 85 hektarach parku, w pobliżu lasu, wśród pól, wzniesiono olbrzymie półkole trzypiętrowego budynku o rozpiętości ramion ok. 150 mtr. Szereg gmachów pomocniczych, jak ogromny, prosty w linjach internat pań, oraz domy mieszkalne, zamyka kompleks zabudowań C. I. W. F.

Gmach główny mieści w sobie wszystko, co służyć może do idealnego wykształcenia nauczyciela sportu. Olbrzymi, estetycznie i wzorowo urządzony internat dla panów, wspaniała pływalnia kryta, trzy sale gimnastyczne, z tych jedna wielka reprezentacyjna, dwie sale wykładowe, obszerne laboratorja dla fizjologji i badań sportowych, izba chorych i kancelarja. Bezpośrednie połączenie z tym budynkiem prowadzi do ostatniego cudu techniki, niesamowitej, olbrzymiej hali krytej, opartej na szeregu potężnych ramion żelbetonowych. Ma ona 130 mtr. (!) długości, 25 mtr. szerokości. Z czasem będzie oszklona i ogrzewana, a podłoga z żużlu pozwoli wówczas z zimy zrobić lato, stworzy idealne boisko do wszelkich ćwiczeń w czasie największych mrozów.

U stóp wspaniałej hali rozciągają się dwa idealnie równe boiska sportowe. Nieskazitelna ich zieleń, opasana czarną wstęgą świetnej bieżni żużlowej (o długości 400, względnie 500 mtr.) pieści oko sportowca.

Lecz to nie wszystko; mamy tu jeszcze 5 boisk ćwiczebnych dla gier, arenę dla ćwiczeń rytmoplastycznych dla pań, wiele placów, trawników, olbrzymią, 600 mtr. aleję spacerowa.

Pawilon żeński stoi w pewnem oddaleniu od gmachu głównego i jest najbardziej może wykończony. Mieści się w nim sala gimnastyczna, jadalnia i internat. Panie mieszkają po dwie, w małych, ślicznie i praktycznie urządzonych pokoikach, z ciepłą i zimną wodą bieżącą. Tej wygody pozbawieni są niestety, studenci, gdyż budżet nie pozwolił na tak kosztowną instalację. Pozatem jednak mieszkania studentów nie różnią się niczem od mieszkań pań.



ODPOCZYNEK PO PRACY

w pokoiku mieszkalnym Internatu żeńskiego C. I. W. F.

Takby się przedstawiał kompleks zabudowań i urządzeń technicznych szkoły. Dla uzmysłowienia ogromu gmachu głównego warto jeszcze dodać, że dziedziniec między jego skrzydłami, prawie kwadratowy, mierzy zgóra 100 mtr.

Dziś jeszcze nie wszystko jest wykończone. Gmachy świecą czerwoną, surową cegłą, nie są jeszcze tynkowane, szosy i drogi są dopiero betonowane, na podwórzach i pod murami walają się jeszcze deski, cegły, worki cementu i kadzie wapna. Pływalnia ma tylko zewnętrzne mury, coprawda imponujące, basen nie jest nawet rozpoczęty. Sale gimnastyczne nie są jeszcze urządzone, czekają na wzorową instalację, która ma nadejść w styczniu ze słynnego instytutu mjr. Tullinna w Lund (Szwecja), laboratorja i audytorja są prowizoryczne. Ale jest to prowizorjum, które za rok najdalej się skończy, prowizorjum, którego mogłoby nam zresztą pozazdrościć wiele państw na świecie.

Dziś studjuje w Instytucie 64 panie, 55 panów i 44 oficerów rocznego kursu oficerskiego. W roku przyszłym wstąpią nowi adepci, znów 120 pań i panów. Instytut będzie już na nich czekał zupełnie wykończony.

Jedna jeszcze rzecz pieści w C. I. W. F. oko sportowca. Na terenie Instytutu nie widzi się ludzi w ubraniach. Wszyscy: studentki, studenci czy wykładowcy chodzą w luźnych wełnianych (niebieskich) spodniach i kurtkach, jakich używa się do treningu lekkoatletycznego; w kostjumach tych ćwiczą gry i wszelkie sporty, w kostjumach tych jedzą. Trzy czwarte dnia studenci oddychają wiejskiem niemal powietrzem, pełną, nieskrępowaną piersią. Czy to nie żywa dewiza tej uczelni, która ma uczyć zdrowia całe pokolenia Polaków.

Wstają wszyscy codziennie o godz. 7 rano. O 7.30 śniadanie. Posilne, podług przepisu lekarza. Dużo witamin, łatwostrawne potrawy. Potem do 10,45 ćwiczenia i wykłady. Drugie śniadanie o godz. 11 (mięso lub jakaś mleczna zupa) i znów (od 12,15) praca do 3 po poł. Obiad (godz. 15.15) zamyka dzień nauki. Potem zupełna swoboda. Kolacja o godz. 18. Jedyną niewygodą jest trudna komunikacja z miastem (wszyscy uczniowie mieszkają naturalnie w Instytucie). Ale w niedługim czasie zostaną zaprowadzone połączenia autobusowe.



W SALI JADALNEJ

Studentki C. I. W. F. podczas drugiego śniadania w kostjumach ćwiczebnych.

A teraz trochę o programie C. I. W. F.

Jak już mówiliśmy w tej chwili otwarty jest pierwszy kurs. 20 grudnia kończy się trimestr. 3 stycznia nastąpi wyjazd na kurs narciarski do Krynicy z całym personelem szkoły. Kurs trwać będzie do 30 stycznia. Drugi trimestr kończy się na Wielkanoc, trzeci w lipcu. W drugim i ostatnim roku studjów podział będzie mniej więcej taki sam.

Program dwuletnich studjów przewiduje przedmioty następujące: anatomja, mechanika ruchu, antropologja, fizyka, chemja, fizjologja, krajoznawstwo, hygjena, gimnastyka, masaż leczniczy i sportowy, cały szereg przedmiotów teoretycznych i praktycznych, dotyczących sportu i wychowania fizycznego w ścisłem tego słowa znaczeniu. Proponowana jest nadto jeszcze katedra silników spalinowych i sportów motorowych.

Podajemy tu naturalnie tylko ogólny szkic przedmiotów wykładanych.

Wykłady prowadzą w chwili obecnej docent dr. Wojciechowski, kpt. Cyga, kpt. Szydłowski, dr. Pawełek, płk. Osmólski. ćwiczenia—cały sztab oficerów i podoficerów, wychowanków b. C. W. S. G. i S. w Poznaniu. Do niektórych przedmiotów sprowadzone zostaną specjalne siły ze szkoły mjr. Tullina w Szwecji (np. pani Wrede).

Kierownikiem ćwiczeń jest kpt. Szuszkiewicz; kurs oficerski prowadzi kpt. Dobrowolski, kurs męski — kpt. Mierzejewski, obowiązki kierowniczki pań pełni panna Chrupczałowska. Jak widzimy, nazwiska głośne w całej Polsce z występów i sukcesów na arenach sportowych.

Z inowacyj hygjenicznych w Instytucie należy wymienić ogrzewanie sal ciepłem powietrzem (a nie kaloryferami) przed rozpoczęciem ćwiczeń, które odbywają się przy otwartych oknach.

Oto krótki szkic tej imponującej kuźni zdrowia i tężyzny, jaką jest C. I. W. F. Nie mówimy wcale, że jest on już teraz ideałem. Wiele rzeczy nie jest jeszcze wykończone, wiele błędów wyjdzie napewno jeszcze na jaw. Lecz co to wszystko znaczy wobec prac dokonanych.

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach jest najpiękniejszym pomnikiem stosunku i zrozumienia państwa dla spraw wychowania fizycznego i sportu w Polsce, jest pomnikiem niezniszczalnym.



NA SALI GIMNASTYCZNEJ

Jedna z trzech sal C. I. W. F. podczas ćwiczeń bokserskich podoficerów-instruktorów. Drugi od prawej Sztamm.



LEKCJA SZERMIERKI

Kurs oficerski ćwiczy na olbrzymiem podwórzu gmachu głównego C. I. W. F. Z tyłu wieża ciśnień i mury pływalni.

WŁODZIMIERZ KRYGIER

Tajemnice hokeju lodowego

Ekwipunek i przybory do gry

W dalszym ciągu wskazówek udzielonych w poprz. numerze przez p. W. Krygiera gracza polskiej reprezentacji hokejowej, dziś drukujemy rady tyczące się ekwipunku niezbędnego w tej wspaniałej grze zespołowej.

OCHRANIACZE.

W czasie gry zawodnik jest narażony nietylko na upadek, lub ostre zetknięcie się z przeciwnikiem, lecz również i na uderzenie (nieumyślne!) kijem, a w szczególności na uderzenie krążkiem, które zazwyczaj bywa bardzo bolesne, gdy ciało nie jest dostatecznie ochronione.

To też dobrze wyekwipowany hokeista przypomina obecnie średniowiecznego rycerza, zakutego od stóp do głowy, z tą tylko różnicą, że pancerz jego składa się nie ze stali i żelaza, a przeważnie z wojłoku, trzciny względnie fibry oraz skóry. Pancerz ten, dobrze dopasowany i ukryty pod kostjumem, nie uwydatnia się zbytnio, jest względnie lekki, a jednocześnie broni skutecznie zawodnika przed bolesnemi wypadkami.

Najważniejsze są ochraniacze na golenie i kolana — połączone w jedno. Bardzo łatwo zrobić je można własnoręcznie. W tym celu trzeba wykroić odpowiednio długi i szeroki pas z grubego i sztywnego wojłoku, zaokrąglony u góry, któryby sięgał od buta aż po za kolano i zakrywał skutecznie przednią część nogi. W miejscu odpowiadającem położeniu goleni przyszyć trzeba zwykły nagolennik piłkarski, a pozatem tasiemki, względnie gumki do przymocowywania ochraniacza nogi. Zrobiony w powyższy sposób ochraniacz w niczem nie ustępuje kupnemu, a jest znacznie tańszy. W odpowiedni sposób wyciąwszy wojłok można równie łatwo spreparować nałokietniki — szczególnie potrzebne w czasie gry, gdyż łokcie najczęściej ulegają potłuczeniom przy upadku.

Ochraniacze na uda zwykle wszywane bywają w spodenki — składają się one z blaszek fibrowych, względnie trzcinowych patyków. Z powodzeniem można wszyć cienki nagolennik piłkarski który doskonale ochraniać będzie udo od uderzeń krążkiem.

Biodra, szczególnie często narażone przy upadku, chronione są zapomocą watoliny, odpowiednio wszytej w spodenki. Znacznie lepszy jest jednak gruby wojłok, wycięty w dwuch kawałkach, odpowiednio wykrojonych i podziórkowanych (dla zmniejszenia wagi) oraz zawieszonych na pasku.

Pozatem wymienić trzeba naramienniki, nakładane przez głowę i chroniące ramiona i obojczyki. Zrobione są one z wojłoku. W powszechnem użyciu są one jedynie w Kanadzie, co jest zrozumiałe, ze względu na wysokie bandy, przy jakich tam grają i związane z tem niebezpieczeństwo dla ramion i obojczyków.

W Europie używają je rzadziej i to przeważnie obrońcy (nie mówiąc oczywiście o bramkarzu, który ma zupełnie odrębny strój) dla skutecznego powstrzymywania ciałem i remplowania nieprzyjaciela.

Dla ochrony międzykrocza istnieją specjalne muszle metalowe, obłożone po brzegach skórą — nie cieszą się jednak one powodzeniem wśród graczy i zastępowane bywają zwykłemi poduszeczkami w połączeniu z wkładkami fibrowemi, które wszywane są w spodenki.

REKAWICE.

Jest to jedna z ważniejszych części ekwipunku hokeisty — bez nich gracz może być łatwo narażony na kalectwo, a pozatem pozbawiony jest poczucia bezpieczeństwa, co ujemnie wpływa na odwagę jego i skuteczność w operowaniu kijem hokejowym. Dobierając rękawice, zważać trzeba, by wewnętrzna strona skórki (od dłoni) była odpowiednio cienka i elastyczna.

OCHRANIACZE I STRÓJ BRAMKARZA

Z uwagi na zadania i rolę bramkarza, strój znacznie różni się od opisanych powyżej. A więc specjalne łyżwy z wąskiemi szparami pod podeszwą, nie przepuszczającemi krążka, ochraniacze na stopy, specjalnie grube ochraniacze na golenie kolana i częściowo uda i mające przepisowe wymiary, szerokie płytki fibrowe i poduszeczki względnie wojłok, wszyte w spodenki na uda, oraz w międzykroczu, specjalnie grubo wywatowany napierśnik, wojłokowe naramienniki, nałokietniki i wreszcie rękawice odpowiednio z obu stron wywatowane. Tak wyekwipowany bramkarz może śmiało bronić jak najostrzejszych strzałów przeciwnika. Pamiętać tylko trzeba, by ochraniając skutecznie ciało bramkarza, ochraniacze nie tamowały mu jednocześnie swobody ruchów, gdyż niejednokrotnie szybko powzięta i wprowadzona w czyn decyzja bywa najskuteczniejszem odparciem bezpośredniego ataku napastnika na bramkę.

KOSTJUM HOKEJOWY

Składa się on z długich, grubych, wełnianych, sięgających bioder pończoch, nakładanych na ochraniacze i przymocowanych podwiązkami do pasa; spodenek sukiennych, względnie z grubego płótna, zapinanych na guziki, oraz grubej wełnianej koszulki. Ochraniacze bramkarskie ze względu na swój rozmiar, nakładane są na kostjum.

KIJ.

Wybór dobrego i dopasowanego do wzrostu gracza kija, jest rzeczą zasadniczej wagi. Kij powinien być tak długi, ażeby, ustawiony pionowo, sięgał zawodnikowi, stojącemu na łyżwach, do podbródka. Krótsze kije nie są wskazane, z tego względu, że mimo łatwego operowania niemi, zawodnik ma przez to mniejsze pole działania. Zwracać trzeba uwagę by punkt ciężkości nie był zanadto przesunięty na koniec kija, by łopatka kija nie była zbyt wygięta, a drzewo nie było za miękkie. Dla uniknięcia strzępienia się kija dobrze jest jego dolny koniec kilkakrotnie zanurzyć w gorącym oleju lnianym. Rzeczą zaś niezbędną jest owijanie łopatki kija taśmą izolacyjną. Kije lewo i praworęczne różnią się odpowiedniem odchyleniem techniki. Odróżnia się graczy lewo względnie praworęcznych w zależności od tego, która ręka umieszczone jest na dolnej części. Obrońcy mają kije dłuższe i cokolwiek cięższe, niż napastnicy, ze względu na defensywny charakter ich gry i konieczność skutecznego rozbijania ataków przeciwnika.

Bramkarz ma kij z szeroką łopatką. Dla łatwiejszego operowania bramkarze zwykle obcinają go od góry, tak, że sięga on zaledwie do bioder, mimo jednak łatwości operowania przy obronie strzału, — krótki kij jest zwykle przyczyną tego, że pojedynek bramkarza z napastnikiem zawsze kończy się na niekorzyść tego pierwszego. Kanadyjscy bramkarze używają kijów długich.

KRĄŻEK HOKEJOWY.

Zrobiony jest on z kauczuku. Winien być elastyczny, lecz niezbyt miękki, najlepiej koloru czarnego dla lepszego uwidocznienia się na lodzie.

Tyle co do ekwipunku.

Na boiskach Pragi

Klęska Niemców i Słowaków

Praga, w grudniu.

Chiński mur — w postaci bojkotu środkowo-europejskich zawodowców— jakim otoczono piłkarzy z Rzeszy w obawie o ich amatorską cnotę, równa się prawie — samobójstwu. Jeśli przed kilku tygodniami elita niemieckiego futbolu, reprezentacyjny team i t. d. Niemiec, zmiażdżony został wprost w Budapeszcie 1:7 i jeśli podobny los spotkał wkrótce reprezentację Berlina, na którą wystarczył w zupełności drugi garnitur Wiednia, to w połączeniu z katastrofalną niedzielną klęską popularnych berlińskich „fijołków" w Pradze, jest to już dowód aż nadto przekonywujący i lekcja zbyt bolesna. Ostatnia ofiara tego systemu, popularna Tennis Borussja, skapitulowała przed Slavia na całej linji, ulegając bez słowa protestu 1:8.

Tak więc zdaję się, że przecież będzie prawdą twierdzenie, z którem się swego czasu — nie pamiętam już gdzie — spotkałem, że Niemcy nie mają poprostu talentu piłkarskiego i dlatego nie mogą dotrzymać kroku innym narodom.

*

Jest naprawdę sztuką napisać coś o zespole gości. Słynna Tennis Borussia, przypominała starą, wysłużoną maszynę, która chwilami bezradnie przypatrywać się musiała, jak Slavia, trzymając się poczciwie wytycznych niemieckiego Bundu, demonstrowała taki „Lehrspiel", że żaden Niemiec lepszego nie mógłby sobie życzyć.

Tem większą więc zagadką pozostaje, jak mogło tych jedenaście prymitywów piłkarskich — być może, że jestem trochę zepsuty już tegorocznym sezonem, ale trudno tu w Pradze przykładać niższą miarę — pokonać na wiosnę w Berlinie czeskiego mistrza.

*

Jeszcze jedna niespodzianka. Do trzech razy sztuka, mówi wprawdzie znane przysłowie, trzeci jednak start, praski, znanej z rekordowego zwycięstwa nad Newcastle United i wszystkimi praskimi klubami, słowackiej drużyny L. S. K. Bratislava, skończył się wręcz przeciwnie. Słowacy, którzy dopiero ubiegłej niedzieli pokonali Victorię Žižkov 6:1, ponieśli w Pradze od Sparty klęskę, jakiej nie notowali w tym roku wogóle — 2:7.

Tylko przez dwadzieścia początkowych minut pokazali oni grę, która wytłumaczyła zupełnie ówczesną porażkę Anglików.

7,64 m., 1,99 m., 4,31 m.

Najlepsi skoczkowie w 1919 r.

Przed paroma tygodniami ogłosiliśmy listę najlepszych biegaczy świata w roku bieżącym. 10 najlepszych skoczków światowych uzupełni teraz imponujący dorobek roku bieżącego. Niestety na poniższej liście niema nazwisk Polaków. W najsilniejszej jeszcze naszej konkurencji — w skoku wdal — Sikorski i Nowak znaleźliby się na dwudziestem miejscu. W innych punktach moglibyśmy rościć sobie pretensje do miejsca trzydziestego. Świadczy to wymownie o olbrzymim postępie jaki zrobiła lekka atletyka światowa; w takiej tyczce skok czterometrowy kwalifikuje do zajęcia... miejsca osiemnastego.

Oto lista najlepszych skoczków w r. 1929.

Skok wdal: 1) Hill (U. S. A.) 764, 2) Dyer (U. S. A.) 757, 3) Nambu (Japonja) 755, 4) Hallberg (Szwecja) 753 5) Balogh (Węgry) 753, 6) Portnitz (U. S. A.) 752, 7) Gordon (U. S. A.) 752, 8) Köchermann (Niemcy) 750, 9) Sandberg (Szwecja) 746, 10) Svenssen (Szw.) 743, 11) Topelius (Finlandja) 7742, 12) Tommasi (Włochy) 741, 13) Martin (U. S. A.) 738, 14) Sterz (N.) 734, 15) Brown (Kanada) 733, 16) de Beer (Holandja) 731. Jak widzimy przewaga U. S. A. w stosunku do lat ubiegłych zmalała. Niemcy również wyszli niezbyt zaszczytnie. Nadspodziewanie dobrze sytuowani są Szwedzi, Japończyk i Węgier.

Skok wwyż: 1) La Salette (U. S. A.) 199, 2) Coggeshall (U. S. A.) 199, 3) King (U. S. A.) 196, 4) Kimura (Japonja) 195, 5) Marty (U. S. A.) 194, 6) Hedge (U. S. A.) 193, 7) Turner (Anglja) 193, 8) Kesmarky (Węgry) 193, 9) McIntosh (U. S. A.) 192, 10) Toribie (Filipiny) 192. 6 Amerykan wśród dziesięciu najlepszych to sporo, przyzwyczailiśmy się jednak do większej przewagi.

Skok o tyczce: 1) Edmends (U. S. A.) 431, 2) Sturdy (U. S. A.) 427, 3) Willimas (U. S. A.) 426, 4) Pickard (U. S. A.) 421, 5) Warne (U. S. A.) 419, 6) Canty (U. S. A.) 415, 7) Dermott (U. S. A.) 414, 8) Pend (U. S. A.) 411, 9) Celyer (U. S. A.) 411, 10) Niczida (Japonja) 410. Potem znów pięciu Amerykan i wreszcie pierwsi Europejczycy Wegener (N.) i Lindreth (Fin.) 402 i 400. Przewaga Yankesów jest miażdżąca. Warto było sprowadzić Hoffa do Ameryki. Nauczył on skakać Yankesów. Ale mistrz, trzeba przyznać to, i teraz jeszcze byłby na tej liście drugi, gdyby nie był zawodowcem.

Kursy narciarskie

Stałe kursy narciarskie zorganizowane zostaną staraniem Lwowskiego Okr. Zw. Narciarskiego. Pomyślane one są w ten sposób, że codziennie na pewnem określonem miejscu urzędować będą instruktorzy, którzy zgłaszającym się udzielać będą rad i wskazówek. Ma to tę dobrą stronę, że umożliwia uczestnikom zapoznanie się z narciarstwem bez wchodzenia w kolizje z codziennemi zajęciami.

Kurs narciarski w Zakopanem pod kier. kpt. związkowego, p. St. Fächera — organizuje AZS Kraków w czasie Świąt Bożego Narodzenia.

Suche kursy narciarskie uruchomił Śląski Klub Narciarski dla swoich członków oraz innych klubów sportowych. Instruktorem kursów jest wiceprezes S. K. N. dr. Kazimierz Załuski, niestrudzony propagator narciarstwa na Śląsku.

Państw. Gimnazjum w Katowicach zorganizowało suchy kurs narciarski dla młodzieży szkolnej. Kierownikiem kursu jest p. Kisieliński.

Wydział Ośw. Publ. przy Województwie Śląskim organizuje w Wiśle w okresie wakacyj świątecznych kurs narciarski dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Ilość uczestników przewidziano na 50 osób, pierwszeństwo będą mieli kandydaci z miejscowości, które posiadają tereny narciarskie.

K. S. Pogoń Katowice organizuje sekcję hokeja lodowego. Organizacją zajął się znany reprezentant Polski p. Kulej, przebywający stale na Śląsku.

Mistrzostwa Warszawy w hokeju lodowym rozpoczną się prawdopodobnie w styczniu 1930 r. Rozgrywki odbędą się w dwuch klasach.

Kostiak o Petkiewiczu

Wywiad „Przeglądu Sportowego" z czechosłowackim mistrzem bieżni

Brno, w grudniu.

Przez główną salę kawiarni akademickiej w Brnie, lokalu klubowego morawskiej Slavii, przechodzi jakaś postać, dobrze mi znajoma. Przez chwilę przyglądam się jej i poznaję. To Kostiak, dwukrotny pogromca Petkiewicza. Po chwili siedzi już przy naszym stoliku i opowiada o sobie i swojej karjerze sportowej.

— Urodziłem się w Koszycach w r. 1903. Sport uprawiam od r. 1922. Początkowo piłkę nożną, kolarstwo, boks i głównie zapaśnictwo. W r. 1923 będąc członkiem A. C. Koszyce, zdobyłem mistrzostwo Czechosłowacji w wadze lekkiej w walce grecko-rzymskiej. W tym też roku staję po raz pierwszy do biegu na dystansie 3 klm. w Koszycach, który zupełnie bez treningu wygrywam. W następną niedzielę zostaję wysłany do Preszowa na zawody i zupełnie niespodziewanie zdobywam mistrzostwo Słowacji na 5 klm. w czasie 16:42. W kilka miesięcy przenoszę się do Pragi, gdzie wstępuję do Sparty. Tam rozpoczynam pod okiem Drozda, Vohralika i Nedobitego racjonalny trening długodystansowca, który w rezultacie przynosi mi w mistrzostwie Czechosłowacji dwa drugie miejsca na 5 i 10 klm. za Nedobitym. W roku następnym startuję b. mało, zdobywam tylko mistrzostwo w biegu na 10 klm. w słabym zresztą czasie 34:14.

W roku 1925 odnoszę pierwsze międzynarodowe zwycięstwo na meczu z Włochami na 5 klm. w czasie 15:56. W roku następnym służę w wojsku, co odbija się fatalnie na moich wynikach. Po ukończeniu służby zaczynam znów intensywnie trenować, przeważnie dystanse długie, od 10 klm. wwyż i wygrywam bieg Praga — Rostok na dyst. 20 klm. od stuprocentowego faworyta Brunera z Lipska. W roku 1928-m przenoszę się do Brna i w barwach mor. Slavii zdobywam oba długodystansowe mistrzostwa Czechosłowacji, ustanawiając przytem rekordy 15:24 i 33:14. Odnoszę nadto cały szereg zwycięstw międzynarodowych, przegrywając raz tylko na meczu międzypaństwowym z Polską do Kusocińskiego. Byłem wówczas chory na ischias.

W roku bieżącym startowałem 16 razy i tyleż razy zwyciężam. W biegu dookoła Wiednia zdobywam złoty puhar, bijąc elitę długodystansowców austrjackich, jugosłowiańskich i niemieckich z Helberem i Konem na czele. Podczas tournee po Niemczech zwyciężam w Ulmie w czasie 15:15, nieuznanym jednak jako rekord. Biję nadto w Pradze i w Warszawie Petkiewicza, zwycięzcę Nurmiego.

— Może nam Pan teraz opowie, co Pan sądzi o naszym mistrzu.

— Petkiewicza cenię bardzo wysoko. Ma on ładny, długi krok, kolosalną ambicję, nie jest jednak dostatecznie wytrzymały na finiszu. Zwycięstwo nad nim przyszło mi trudno i sprawiło mi największą radość, jakiej kiedykolwiek zaznałem w sporcie. Chciałbym bardzo spotkać się z nim w roku przyszłym. W walce, jakaby się wywiązała osiągnąłbym z pewnością czas poniżej 15 minut, co chwilowo jest moim najbliższym celem. Petkiewicz w Ameryce o ile nie będzie przemęczony startami, osiągnie niejeden znaczny sukces.

— A jakie Pan ma zamiary na nadchodzący rok 1930?

— Prowadzone są już pertraktacje o cały szereg startów poza granicami Czechosłowacji, bowiem chwilowo w kraju niema dla mnie odpowiedniej konkurencji. Przedewszystkiem chciałbym bardzo startować w Anglji, Francji, no i naturalnie w Polsce —kończy z uśmiechem mój sympatyczny rozmówca.

J. Ukr.

Kronika hokejowa

Hokeiści Legji, których niezadługo czeka poważna rola reprezentowania barw polskich zagranicą, mają bardzo utrudniony trening wskutek braku sztucznego toru z jednej strony, a z drugiej wskutek ciepłej temperatury, jaka obecnie panuje. Hokeiści nasi radzą sobie w ten sposób, że odbywają zaprawę gimnastyczną i trening na deskach.

Przeździecki II i Materski, dwaj piłkarze, wchodzą w skład ekspedycji hokejowej Legji do Austrji.

Hokeiści łódzcy zwrócili się do Polskiego Związku Hokeja na lodzie z prośbą zorganizowania własnego okręgu. Chwilowo Łódź liczy 3 kluby: Union, Kruschender i Kadimah. Czwartą sekcję organizuje Ł. K. S.

Tor ślizgawkowy Polonii w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej, urządzony będzie bardzo nowocześnie. W bieżącym tygodniu rozpoczęto budowę wielkiej szatni drewnianej, obliczonej na 300 — 400 osób. Zaczęto już również prace nad instalacją elektryczną. Boisko będzie oświetlone bardzo jasno, tak aby treningi i mecze hokejowe mogły się odbywać wieczorem, bez uszczerbku dla oczu zawodników i poziomu gry.

Nasyp ziemny dookoła boiska trawiastego został już ukończony.

W jednej części terenu ślizgawkowego urządzone będzie boisko hokejowe. Bandy drewniane zostały już zamówione i przygotowane.

Pozostała część terenu ślizgawkowego oddana będzie do użytku publiczności. Nowością będzie zainstalowanie wielkich głośników radjowych, dzięki czemu „orkiestra" przygrywać będzie niemal bez przerwy.

Dr. ST. MIELECH 4)

Manewr obejścia

na boisku piłkarskiem

Instruktor zorjentowawszy się w brakach gracza aplikuje mu ćwiczenia, które te braki usuną. Z ćwiczeń wyrabiających wózkowanie zalecam:

1) **Skakanka.** Skakanie przez sznurek, wyrabia elastyczność i szybkość ruchów.

2) Podbijanie piłki w miejscu, tak, aby nie upadła na ziemię. Ćwiczyć się w podbijaniu naprzemian to jedną — to drugą nogą, następnie tylko jedną nogą. Wyrabia to elastyczność, szybkość ruchów nóg i panowanie nad piłką.

3) Bieganie po boisku z piłką. Baczyć, by biegnący zachował równocześnie tempo biegu i stale o jednakową odległość wypuszczał sobie piłkę. Ćwiczyć się w prowadzeniu piłki to jedną to drugą nogą równocześnie, Uderzać piłkę bokiem nogi (wewnętrzną przedewszystkiem), a potem zewnętrzną stroną podbicia). Wyrabia to kontrolę nad piłką i umiejętność prowadzenia.

4) Bieg z cofaniem piłki. Ćwiczyć się tylko w szybkim biegu, cofając piłkę to prawą, to lewą nogą. Jest to nieodzownem ćwiczeniem do specjalnego rodzaju wózka wyżej opisanego.

5) Prowadzenie piłki zygzakiem. Wyrabia to umiejętność zmieniania kierunku. Ćwiczyć się w biegu, zwiększając tempo.

6) Krzesła. Najważniejsze ze wszystkich ćwiczenie. Kilkanaście krzeseł ustawia się w linji prostej co $1\frac{1}{2}$ metra. Ćwiczący się prowadzi piłkę między niemi, mijając je to z prawej, to z lewej strony. Ćwiczyć się najpierw w prowadzeniu,

a) obiema nogami wewnętrzną i zewnętrzną stroną stopy,
b) cały czas jedną nogą,
c) okrążając każde krzesło.

W miarę postępów rozsuwać krzesła i przyśpieszać tempo.

Nieoceniony i bodaj jedyne ćwiczenie, wyrabiające grę ciałem i zwód, doskonale wyrabia umiejętność prowadzenia piłki i kontrolę nad nią.

Ćwiczenia prowadzenia piłki między chorągiewkami lub ustawionymi w rząd graczami z pewnych względów nie zalecam.

7) Naukę wózka z obieganiem łukiem, grę na siłę, wchodzenie między gracza a piłkę i zderzanie objaśnić na dwóch graczach.

8) Gra z cieniem. Gracz harcuje po boisku z piłką; wyobrażając sobie, iż przeciwnik go atakuje, stosuje zwody, cofa piłkę, zastawia ją przed atakiem przeciwnika lub obiega go łukiem. Repetycja wszystkich sposobów wózkowania, wyrabia grę ciałem i panowanie nad piłka.

9) Tuzinki. Gra uprawiana przez dawną Cracovię, polegająca na tem, iż pięciu napastników atakowało bramkarza i trzech obrońców. Grano do tuzina punktów. Punkt liczył się, gdy napastnicy strzelili bramkę lub gdy bramkarz dotknął piłki na polu bramkowem. Napastnicy, nie mogąc ryzykować strzału zdaleka wózkiem podjeżdżali jaknajbliżej bramkarza.

Poza grą na dwie bramki jest to jedynem ćwiczeniem nauki wózka na żywym przeciwniku.

10) Sprint. Wózek sprowadza się często do biegu; ćwiczeń w sprincie (biegach krótkich) nie można zaniedbywać.

Ogólna uwaga. Przy wszystkich ćwiczeniach instruktor zwraca najpierw uwagę na dokładność wykonywania poszczególnych ćwiczeń. W miarę postępów zwiększa szybkość.

Gracza każdego należy trenować indywidualnie. Ilość i rodzaj ćwiczeń przepisywać zależnie od braków, bacząc na jego możliwości i ogólną kondycję.

Tyle o wózku w teorji.

(D. c. n.).



283 piłkarzy i 37 sędziów na boisku

oto główni aktorzy walk ligowych w 1929 roku

Najcięższe do prowadzenia były mecze rozgrywane na boiskach łódzkich, górnośląskich i częściowo lwowskich.

Protokuły, zwłaszcza z końcowych meczów Ruchu na Śląsku (z Legją, Cracovią i Garbarnią) oraz Turystów w Łodzi (z Cracovią i Warszawianką) wskazują na fakt kolosalnego rozwydrzenia publiczności i wielkiego braku kultury obserwowanego stale u widzów piłkarskich w tych ośrodkach.

Taksamo mecze IKP. w Katowicach należały, zwłaszcza w razie porażki gospodarzy, do wyjątkowo trudnych do prowadzenia.

Dość powiedzieć, że podczas ostatniego spotkania Ruchu z Garbarnią publiczność podzieliła się na dwa obozy i po meczu zaczęła ogólną bijatykę. To jest jednak najdziwniejsze, że głównymi przeciwnikami adherentów Ruchu nie byli zwolennicy Garbarni lecz sympatycy IKP., dla których największą klęską było pozostanie Ruchu w Lidze przy równoczesnym spadku do klasy A klubu niemieckiego.

Zarząd Ligi w programie swej działalności na r. 1930 musi bolska ośrodków wymienionych otoczyć bardziej pieczołowitą opieką obciążając pełną odpowiedzialnością wszelkie ekscesy dokonane na sędziach bądź drużynach przyjezdnych kluby urządzające zawody.

Lista graczy "mardziej niesfornych" jest również ciekawa i pouczająca jak lista — powiedzmy — najlepszych strzelców. Jakkolwiek sprawozdania sędziowskie są tyl słabem odzwierciadleniem nadmiaru temperamentu, czy też poprostu złego wychowania graczy ligowych, to jednak w r. b. zdołały one zanotować aż wypadków wykluczenia z boiska i — udzielenia napomnień.

Królestwo pod tym względem dzierżą, nie bez słuszności, Steuerman (Legja) i Peterek (Ruch) napominani aż pięciokrotnie. Luxemburgiem (Warszawianka) i Geislerem (IKP), oraz Hankem (Pogoń) i Hyla (Polonia) zajmował się Wydział Dyscyplinarny czterokrotnie, przyczem na każdym z pierwszych dwu ciąży po jednem wykluczeniu i po 3 napomnienia, podczas gdy dwaj pozostali byli jedynie napominani.

Dwa razy rozstali się z boiskiem jedynie Wilewski (Warszawianka) i Jesionka (Garbarnia), a częściej, niż innych widzą w protokułach nazwiska: Szallera (Legja), Kotlarczyka II (Wisła), Szkego Günthera (Warta), Rusinka i Stawniaka (Cracovia), Machinka i Dnera (IKP), Śledzia (ŁKS), Kajuży (ch), Ałaszewskiego (Polonia), Wiesia (Turyści) i Ozaista (Czarni).

Jak widzimy, chociaż pod tym względem nawet najwięksi antagoniści naszych arbitrów, muszą przyznać im rację, gdyż gracze wymienieni wiodą rzeczywiście prym we wszelkich zatargach i awanturach meczowych.

Rekordem wykluczeń i napomnień może pochwalić się katowicki I. K. P. W ciągu 24-ch gier ligowych górnoślązaków, protokuły sędziowskie notują aż 6 wykluczeń z boisk i 11 napomnień. W ślad za I. K. P. podąża Warszawianka z 5 wykluczeniami i 9 napomnieniami i Turyści z 2 wykluczeniami, ale zato z rekordową ilością 11-tu napomnień.

Najskromniej przedstawiają się pozycje Wisły — 4 napomnienia i Czarnych — 6 napomnień, jedynych dwu klubów, których żaden gracz nie został usunięty z boiska, oraz ŁKS-u, mającego na swem koncie 1 wykluczenie i 2 napomnienia.

Pozostałe kluby są obciążone: Legja — 3 wykl., 8 nap., Warta — 2 wykl., 10 nap., Cracovia — 1 wykl., 9 nap., Garbarnia — 2 wykl., 3 nap., Ruch, Polonia i Pogoń po 2 wykl., 9 napomnień.

37-miu sędziów prowadziło 156 meczów o tegoroczne mistrzostwo Ligi. Największą ilością meczów legitymują się pp. Baran (Warszawa) i Słomczyński (Sosnowiec) — po 15. Dalej idą pp.: Nawrocki (Poznań) 11, Rutkowski (Kraków) 10, Arczyński (Kraków) 9, Niedźwirski (Lwów), Mallow (Warszawa) i Lustgarten (Kraków) po 8, Krukowski (Warszawa) 7, Wardęszkiewicz (Łódź), Adamski (Poznań), Brzeziński (Kraków) po 6, Piotrowski (Łódź) 5, Rumpler (Kraków) i Rozenfeld (Śląsk) po 4, T. Walczak (Warszawa), Raettig (Łódź) i Baranowski (Poznań) po 3, Andrzejak (Łódź), Korngold (Kraków), Marozewski (Łódź), Hanke (Łódź), Seidner (Kraków), Burka (Kraków) po 2, wreszcie Usarz, Dudryk, B. Grabowski, Wieczysty, Bilor, Zweig ze Lwowa, Jarosz z Lublina, Gerblich i Kosicki ze Śląska, Schneider i Zawitkowski z Krakowa, Israel z Łodzi i Dancygier z Warszawy po jednym meczu.

Ponadto odbyły się dwa mecze ligowe unieważnione w tabeli oficjalnej: pierwszy mecz sezonu Ruch — Polonia w dn. 17 marca, uznany przez prowadzącego go p. Lustgartena wskutek złego terenu za towarzyski, oraz mecz Ruch — Garbarnia w dn. 8 września unieważniony wskutek narzucenia Garbarni przez Ruch sędziego śląskiego p. Kurzka.

Z pośród 158-miu meczów ligowych ogółem rozegranych, tylko cztery nie sędziowali arbitrzy wyznaczeni przez P. K. S., przyczem raz powodem było zbyt późne zawiadomienie o zmianie godziny rozpoczęcia meczu, a drugi raz — kilkogodzinne opóźnienie pociągu.

Z 13-tu klubów ligowych cztery, mianowicie: Polonia, Warszawianka, Turyści i I. K. P. korzystały w tegorocznych walkach mistrzowskich z usług aż 25- piłkarzy. Przez szeregi Garbarni, Legji i Polonii przewinęło się po 22 graczy, w Warcie grało ich 21, w Cracovii 20, a w pozostałych czterech klubach — Wiśle, Ł. K. S., Ruchu i Czarnych po 19.

Rekordową ilością 18-tu napastników posługiwał się w grach ligowych I. K. P. Klub ten, pozbawiony filarów swej ofenzywy braci Goerlitzów i Kossoka, poszukiwał gorączkowo ich godnych zastępców. Niestety, poszukiwania te nie dały rezultatów pozytywnych i I. K. P. znalazł się na samym spodzie tabeli.

Drugie miejsce pod względem zmienności składu napadu stanowią Turyści z 15 graczami, trzecie Czarni z 14, czwarte Polonia z 13, piąte Warszawianka, szóste Legja i Wisła z 12 napastnikami.

Pogoń posiłkowała się tylko 11-ma graczami ataku, w szeregach Warty, Ruchu i Cracovii grało ich po 10-ciu, a Garbarnia i Ł. K. S. legitymują się tylko liczbą 9-ciu napastników.

Przy okazji należy dodać, że najbardziej stałe składy w napadzie posiadał Ruch i Garbarnia. Licząc, że w czasie 24 gier ligowych każda drużyna miała do obsadzenia 24 x 5 = 120 stanowisk w napadzie, konstatujemy, że w Ruchu tylko sześć razy stanowiska te objęli inni ludzie jak Kałuża, Buchwald, Peterek, Sobota i Frost.

W Garbarni identyczna historja powtórzyła się 7 razy.

Natomiast jest cały szereg klubów, w których trudno się dopatrzeć nawet zasadniczego kośćca napadu, jak zresztą i reszty drużyny.

Wszystkie tegoroczne 24 gry ligowe swych drużyn grało aż 29-ciu graczy, rekrutujących się z pośród wszystkich 13-tu klubów ligowych. Nazwiska ich brzmią: Mazur, Joksch i Pazurek z Garbarni, Wojciechowski i Fontowicz z Wisły, Kotlarczyk I z Wisły, Wypijewski i Łańko z Legji, Zastawniak I z Cracovii, Suchocki z Polonii, Zwierz II i Domański z Warszawianki, Mauer, Deutschman, Kuchar, Maurer i Szabakiewicz z Pogoni, Kubik A. z Turystów, Buchwald, Sobota, Frost i Badura z Ruchu, Piłat, Olejniczak i Sawka z Czarnych, wreszcie Spałek, Sośnica, Bischoff i Wyleżoł z I. K. P.

Z graczy wymienionych pięciu mianowicie Zastawniak, Zwierz, Kubik, Buchwald i Olejniczak grali w różnych liniach swej drużyny. Np. Zwierz grał 11 razy w napadzie, 10 razy w pomocy i 3 razy w obronie.

Lechja (Lwów) na czele

4-ch drużyn walczących o wejście do Ligi

Ł. T. S. G. — NAPRZÓD 5:3 (4:1)

Rozegrane dotychczas rozgrywki o wejście do Ligi dowiodły niezbicie jednego faktu. Oto trzy lata walk ligowych wykopały między trzynastką drużyn naszej extraklasy, a klasą A—P. Z. P. N-u przepaść niemal że niedowypełnienia.

Przepaść ta, sądząc z danych dotychczasowych, pogłębiać się będzie z roku na rok, gdyż wszystkie najlepsze siły i talenty świeżo odkryte w klasie A w zupełnie zrozumiałem dążeniu do zaspokojenia swych ambicyj sportowych prędzej, czy później zapełniać będą kadry drużyn ligowych.

Przed sędzią inż. J. Grabowskim z Warszawy rywalki stanęły w składach:

Ł. T. S. G.: Falkowski; Willner, Mikołajczyk; Winsche, Pogodziński, Wypych; Bergman, Francman, Królewiecki, Herbstreich, Łazowczyk.

Naprzód: Wysocki; Kania, Kuszek; Scheiblich, Przewodnik, Mazgalik; Stephan, Michalik, Komor, Zug, Kaczmarczyk.

O samej grze nie można powiedzieć wiele. Chyba to, że obie drużyny najlepsze swe siły miały w napadzie, że gracze więcej uwagi poświęcali nogom przeciwników, niż piłce i że kopanina, oglądana na boisku łódzkiem miała ze sztuką gry w piłkę nożną wspólną chyba jedynie nazwę.

Ł. T. S. G. — to Herbstreich, Herbstreich i jeszcze raz Herbstreich. Wspaniały w akcjach solowych, walczący o piłkę do ostatka, odważnie, mądrze, bez zaślepienia, błyskawicznie się orientujący w sytuacjach podbramkowych. Herbstreich posiada ponadto talent największy, jakim los może obdarzyć napastnika — dar strzelania bramek.

On też, nie kto inny rozpoczął serję ośmiu goli, które w sumie padły na meczu omawianym, a które podzielili między sobą Herbstreich (2), Królewiecki (2) i Francman dla Ł. T. S. G., oraz Komor (2) i Zug dla Naprzodu. Do przerwy wynik brzmiał 4:1.

Obok Herbstreicha wyróżnił się dobry technicznie, ale grający bez serca Królewiecki.

U niesfornych i wiecznie targujących się z sędzią gości, obok gadatliwego kapitana Michalika, wyróżniał się może nie tyle nawet talentem piłkarskim ile wzrostem środkowy napastnik Komor, inicjator wszelkich akcyj ofenzywnych ślązaków.

Największym atutem tej drużyny w dzisiejszym stanie rzeczy są jej warunki fizyczne. Ale to w piłce nożnej jest warunkiem niezbędnym lecz nie wystarczającym w wygrywaniu meczów. Tymczasem poza walorami fizycznemi, ślązakom jest trudno się czemkolwiek pozytywnem wylegitymować. Technika jest więcej niż prymitywna, 30 proc. piłek wogóle mija się z nogą, o taktyce niema mowy, szybkość i wytrzymałość nie imponuje.

Największe pojęcie mają może o faulowaniu, czego nie można zresztą odmówić i łodzianom. Ale że dobry foul jest równie trudny do wykonania jak dobra gra, więc w sumie boisko przedstawiało obraz ponurej groteski meczu piłkarskiego.

Na arbitrze znać było dwuletnią prawie przerwę w prowadzeniu zawodów.

LECHJA — OGNISKO (3:0) 1:0.

Lechja grała słabiej, niż zwykle, mimo to bez trudu pokonała wilnian. Rusiecki zdobył wszystkie bramki. W Ognisku doskonale grał bramkarz.

*

Po niedzielnych meczach prowadzenie w tabeli objęła znowu Lechja. Do rozegrania pozostały jeszcze dwa mecze z udziałem Ł. T. S. G. przeciwko Naprzodowi w Lipinach i przeciwko Ognisku w Łodzi. Lechja już gry zakończyła i pozycja jej zależna jest teraz głównie od spotkania Naprzód — Ł. T. S. G.

Jeżeli da ono wynik nierozstrzygnięty, wtedy łodzianie staną się pewnym kandydatem do ligi, gdyż mecz z Ogniskiem w Łodzi będzie dla nich tylko formalnością.

Gdy jednak wygra w Lipinach Naprzód, sytuacja Lechji polepszy się, gdyż będzie ona miała równość punktów ze ślązakami i znacznie lepszy stosunek bramek, którego najlepszym wypadku nie osiągnie Ł. T. S. G. po wygranym meczu z Ogniskiem.

Przepisy zaś gier o wejście do ligi mówią, że w razie równości punktów zdobytych przez trzy kluby decyduje lepszy stosunek bramek. Natomiast gdy dwa kluby mają tę samą ilość punktów — następuje trzecia rozgrywka. A więc w pierwszym wypadku do ligi weszłaby Lechja, w drugim zaś musiałaby ona zmierzyć się raz jeszcze z Naprzodem lub Ł. T. S. G.

Stan rozgrywek: 1) Lechja (Lwów) 6 gier, 8 pkt. 17:8 bramek, 2) Naprzód 5, 6, 16:11; 3) Ł. T. S. G. 4 6 14:11; 4) Ognisko, 5, 0, 7:21.

Turniej zapaśników zawodowych

w cyrku warszawskim

Nie wiemy jak długo ma trwać obecny turniej. Jeżeli tradycyjnie dwa miesiące, to muszą doń przybyć jeszcze nowi zapaśnicy, gdyż obecne kadry okażą się niebawem za szczupłe. Wpłynie na to dziwna metoda wyznaczania walk. Jedni pracują co wieczór, inni defilują tylko i raz lub dwa występowali dotąd na arenie.

Ostateczne wnikanie w te sprawy nie należy do nas, natomiast możemy wyciągać stąd wnioski i zwracać uwagę organizatorów na wyraźne niedociągnięcia logiczne.

Jakaż jest np. rola takiego Fogta w turnieju. Każde pojawienie się tego zapaśnika na dywanie kończy się powaleniem go na łopatki w czasie nie dłuższym od 10-ciu minut. Dalsze występy Fogta przeto można było chyba usprawiedliwić chęcią ustanowienia rekordów szybkości zwycięstw nad nim.

Nie o wiele lepiej rysuje się uczestnictwo Oppitza, Weinerta lub Kwapińskiego. Czemu tych czterech najsłabszych zapaśników nie zetknięto dotychczas ze sobą. Zainteresowanie widowni byłoby z pewnością większe, niż podczas ich walk z rywalami o klasę lepszymi.

Dalej wyrazić musimy zdziwienie z powodu wyznaczenia decydujących spotkań wtedy, gdy cały szereg pierwszych walk nie doszedł do skutku. Wszystko to nie wróży turniejowi poważnego traktowania ze strony widzów, którzy chcą widzieć naprawdę konsekwentnie przeprowadzoną eliminację kandydatów do nagród.

Cztery ostatnie dni walk, których wyniki podamy niżej, pozwoliły na dalsze wyrobienie sobie pojęcia o klasie zawodników. Triumfator robotniczych igrzysk Kämpfer — to uosobienie surowej siły. Grünberg i Grüneisen reprezentują kocią zwinność, nie popartą jednak dostatecznie siłą; na czele trzeciej grupy, jednoczącej zarówno walory techniki i siły stoi Stibor, a za nim kroczą Szczerbiński i Kawan. Ten ostatni jest specjalistą podwójnych nelsonów, któremi gnębi zazwyczaj rywali. O innych zapaśnikach narazie trudno coś konkretnego powiedzieć.

Oto wyniki ostatnich dni turnieju:

Czwartek: Kawan — Stibor walczą bez rezultatu, przyczem Stibor dwa razy znalazł się w podwójnym nelsonie. Grüneisen w 4 min. pokonał Fogta, a Zaturski zwyciężył Weinerta w 6 m.

Piątek: Szczerbiński i Stoll walczyli bez rezultatu. Stibor pokonał Schneidra w 26 min. paradą od tylnego pasa, Kämpfer 3 min. bawił się z Fogtem, Zaturski pokonany został niespodziewanie przez Grünberga po 16 min. walki.

Sobota: Szczerbiński w 3 min. pokonał Fogta i podobnie rozprawił się Zaturski z Oppitzem, Kawan w 36 m. zwyciężył Grünberga, a Stibor — Buchheim na remis.

Niedziela: Siki — Schneider bez wyniku. Stoll pokonał w 7 min. Kwapińskiego, Szczerbiński Grünberga. Walka Zaturski — Kawan nie dała wyniku.

Gong brzmi w Łodzi

Zawody bokserskie przy aplauzie publiczności

...nam jest stwierdzić, że boks łódź odzyskał publiczność. Mimo ...wego meczu piłkarskiego ŁTSG — Naprzód i odczytu plk. Kilińskiego, które odbyły się w tym samym czasie, widownia „Geyera" była wypełniona po brzegi. Zawody stały na względnie wysokim poziomie technicznym, samo zestawianie par budziło zastrzeżenia ... walczyli bowiem bokserzy nie ... tej kategorji. W pierwszym rzędzie ... odnosi się to do spotkań: Konarski — Tomaszewski i Gancarek — Cyran. Dość powiedzieć, że Gancarek był o dwie kategorje wagi cięższy od swego przeciwnika.

Z gości zamiejscowych widzieliśmy: ... Tomaszewskiego z K. S. Ce... z Poznania oraz Urkiewicza i ...ckiego z Makabi warszawskiej. ... miały przebieg następujący: W. musza: Spodenkiewicz (IK Poznański) bije na punkty Zareckiego (Barkocia). W. półśrednia: Meyer (Geyer) — Kuropatwa (Kruschender). Kuropatwa silniejszy fizycznie nie może sobie poradzić z techniką Meyera, trafia często w powietrze i zostaje powoli, ale pewnie wypunktowany.

W. kogucia: Lipiec (Geyer) — Taborek (IK Poznański). Taborek z miejsca ma przewagę. Już po kilkudziesięciu sekundach Lipiec pada na ziemię do 8-iu. Powstaje zupełnie groggy, to ...ę po każdym otrzymanym ciosie idzie znów na ziemię. K. O. wisi w powietrzu. Już jednak pod koniec pierwszego starcia udaje się Lipcowi trafić parę razy celnie. Zpoczątkiem drugiego starcia, Lipiec jeszcze jeden raz styka się z deskami ringu, by potem już do końca walki nie wypuścić inicjatywy z rąk. Ogłoszono zwycięstwo Lipca, choć wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwy.

Waga mieszana (piórkowa — lekka). Cyran (Zjednoczeni) — Gancarek (IK Poznański). Gancarek sprawił niemiłą niespodziankę i walczył blado i prawie że tchórzliwie. Zwyciężył Gancarek.

Następuje pierwsze spotkanie z serji międzymiastowych w wadze muszej, Urkiewicz (War.) — Małoszczyk (Sokół). Urkiewicz, mistrz Warszawy, zaimponował łodzianom. Walczył spokojnie, fair i elegancko.

Pozwolił on Małoszczykowi atakować, odbierał wszystkie prawie ciosy na łokieć lub rękawice i dopiero w trzeciej rundzie wykorzystał zmęczenie łodzianina i pięknie finiszując, zwyciężył wysoko na punkty.

Waga półśrednia: Wysocki (War.) w swej walce przeciwko Trzonkowi (Sokół) zawiódł pokładane w nim nadzieje. Od czasu swej pierwszej walki w Łodzi pogorszył się znacznie, walczył nieczysto, bił za nisko, mimo to zwycięstwo Trzonka było niezasłużone. Sprawiedliwy wynik — to remis.

Najpiękniejszą walką było spotkanie Anioła (Poznań) — Seweryniak (Sokół) w wadze lekkiej. Anioła skutecznie opierał się atakom Seweryniaka, który pragnął za wszelką cenę rewanżu. Będąc lepszym od łodzianina, w infightingu, pięknemi fintami i unikami, wymykał mu się z pod lewej, wpadając natychmiast na przeciwnika. Toteż do początku trzeciej rundy walka była zupełnie otwarta z maleńką przewagą Anioły.

Jednak żelazna wytrzymałość Seweryniaka zwyciężyła. Łodzianin zwiększył tempo i trafił Aniołę lewym prostym. Anioła wpadł w clinch przy wyswabadzaniu się. Wymiana ciosów — i odtąd pewność poznańczyka znika. Dopingowany przez publiczność Seweryniak dwoi się i troi. Jego serie są coraz szybsze, częstsze i dokładniejsze. Ostatecznie zwycięża Seweryniak pewnie na punkty. Zwycięzca i zwyciężony otrzymują zasłużoną owację.

Wreszcie wstępuje na ring po kilkuletniej przerwie były trzykrotny mistrz Polski i olimpijczyk Tomasz Konarzewski. Młody i lżejszy o 12 kilo Tomaszewski jest za mądry jednak i za szybki by się pozwolić znokautować. Potężne proste i serje „długiego Tomka" wystarczyły tylko na wysokie zwycięstwo punktowe. Konarzewskiemu brak jest szybkości, a tę nabyć można tylko i jedynie w treningu.

Bezstronnym i sprawiedliwym sędzią w ringu był p. inż. Kanenmberg: to samo da się powiedzieć o sędziach punktowych z Warszawy i Poznania.

Makabi-YMCA 8:6

Mecz bokserski YMCA — Makabi odbył się w sobotę w nieodpowiedniej sali Makabi, na nieprzepisowym ringu. W w. muszej mistrz Warszawy Urkiewicz (M), mając przez cały czas silną przewagę, pokonał wysoko na punkty Łastowckiego (Y), którego gong uratował od k. o. W w. piórkowej Orlicz (Y) po równorzędnej walce wygrał nieznacznie na punkty z Iserlandem (M). W w. lekkiej Brzóska (Y), młody i dobrze zapowiadający się bokser, przegrał z rutynowanym Birenzweigem (M), Jabrolski II (Y) zaś wygrał z Rauschmanem (M), który został zdyskwalifikowany w II rundzie za foul.

W w. półśredniej Wysocki (M) znokautował Obarę (Y) w rundzie. W w. średniej walka Garbat (M) — Tyburski (Y) nie doszła do skutku wobec niestawienia się tego ostatniego (Tyburski, jako policjant, musi pełnić dyżur), wreszcie w w. półciężkiej Mizerski (Y) łatwo rozprawił się ze znajdującym się poraz pierwszy w ringu Ukraińskim, przyczem sędzia po 2 uderzeniu przerwał walkę z powodu zbyt wielkiej przewagi Mizerskiego. Zwyciężyła ogółem Makabi 8:6, ale YMCA nie wystawiła swych najlepszych bokserów. Sędziował w ringu inż. Kacikowski.

Marjan Reutt, bokser YMCA, został zdyskwalifikowany przez W. O. Z. B. na dwa miesiące za samowolne występowanie w prasie. K. S. Polska YMCA otrzymał surową naganę za mylne informowanie prasy.

Por. Szupenko jeden z czołowych szpadzistów polskich, został poważnie zraniony w czasie treningu wskutek własnej nieostrożności.

Z całego kraju

Związek Związków zastanawia się czy nie należałoby wstrzymać ekspedycje hokejowa Legji zagranicę, ze względu na brak treningu.

P. kpt. Felicjan Sterba, zasłużony działacz sportowy, szczególnie na polu lekkiej atletyki kobiecej wstąpił w związki małżeńskie z p. Marją Fadenówną. Ślub odbył się dn. 30 ub. m. w Zakopanem.

Wisła i Wawel budują wspólnemi siłami wielką ślizgawkę w podwórzu koszar przy ul. Rybaki. Dwa regularne boiska hokejowe oraz specjalny tor dla panczenistów, stanowić będą atrakcje łyżwiarską Krakowa.

Garbarnia gościła u siebie drużynę Amatorskiego K. S. (Kr. Huta) i odprawiła ją do domu, jak na mistrza ligi przystało, z pakietem dziewięciu bramek. Na wynik bramkowy 9:0 złożyli się Bator (4), Joksch (3), Pazurek (2).

Cracovia rozegrała mecz z Wawelem, bijąc go 7:1. Na środku ataku grał Kozok, mając młodych łączników Lechonia i Marjana. Bramki zdobyli: Kozok, Kubiński i Rusinek po dwie i Chruściński jedną. Strzelcem dla Wawelu był Namysłowski.

Wisła bawiła w Bielsku, gdzie pokonała łatwo 4:0 Hakoah. Bohaterami napadu byli Kotz i Czulak, z których każdy zdobył po dwie bramki. Wisła wystąpiła bez Reymana i Balcera.

Derby lokalne Katowic, mecz IKP — Pogoń dały wynik 5:4. Porażkę Pogoni zawinił bramkarz Mazur. W barwach IKP wystąpił Geisler, zdobywając cztery bramki.

Ligowa drużyna Ruchu znalazła w mistrzu katowickiej A klasy 06 Katowice niespodziewanie silnego przeciwnika, który do 9-tej minuty przed gwizdkiem końcowym prowadził 3:0. Dopiero ostatni zryw i wysiłek ligowców pozwolił im poprawić końcowy wynik.

Stadjon (Kr. Huta) — Reichsbahn Gliwice 1:0. Ambitna drużyna polska odniosła piękny sukces, zwyciężając Niemców, którzy, nawiasem mówiąc, są mistrzem Rzeszy drużyn kolejowych i należą do czołowej klasy Śląska Opolskiego.

Mecz pingpongowy Makabi (Kraków) — Cracovia wygrała Makabi w stosunku 4:3. Cracovia wystąpiła bez Zielińskiego. Wyniki były następujące: Lichtig (M.) — Nowak (Cr.) 3:6, 6:2, 6:4; Weissblatt (M.) — Rouppert (Cr.) 1:6, 6:4, 8:6; Aptel (M.) — Zbroja (Cr.) 6:2, 4:6, 4:6; Herman (M.) — Paleczny (Cr.) 7:5, 6:4; Friedmann (M.) — Kopf (Cr.) 2:6, 4:6; Horowitz (M.) — Rzewski (Cr.) 6:1, 6:3; Eder (M.) — Żukowski (Cr.) 2:6, 3:6.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Stały Czytelnik, Lwów. Specjalne wydawnictwo tabel nie istnieje. Znajdzie je pan w odpowiednich rocznikach „Przeglądu".

P. Ig. Mar., Poznań. Bardzo nam miło, że po ukończeniu rozgrywek i po uspokojeniu atmosfery nerwowej przyznaje pan nam rację. Nigdy żadnej polityki wyznaniowej czy narodowościowej nie prowadziliśmy, przeciwnie, wszelkie jej objawy tępiliśmy i w przyszłości tępić będziemy. Radzi, że pan staje teraz po naszej stronie, prosimy dotrzymać miejsca także w ogniu walki.

P. Art. Puż., Warszawa. Takie pogłoski kursują po Wiedniu.

P. R. Brom., Poznań. Zdanie — słuszne. Poruszymy także i ten temat. Być może rozpiszemy również odpowiedni konkurs, choć prawdopodobnie nie cieszyłby on się znaczniejszem powodzeniem.

P. Tomaszowianin, Tomaszów Maz. 1) Petkiewicz, 2) Nie: są to wojskowi i cywilni, 3) definitywnie jeszcze niezałatwiony, 4) w Bydgoszczy, 5) urzędnik prywatny.

P. E. L., Warszawa. Uprawiać należy gimnastykę ze specjalnem ćwiczeniem mięśni barkowych, sprint i skok wzwyż.

„Stały Czytelnik", Warszawa. Napiszemy szerzej w niedalekiej przyszłości. Dziękujemy za życzliwe słowa.

P. H. Stein, Wilno. Finn odbywający swą służbę wojskową w Lidzie, jest w słabej formie. Przy pilnym treningu mógłby może dojść do swej formy, ale W. O. Zw. B. nie mógł zapewnić sobie jego udziału w zawodach. Sprawa podobna nieco do sprawy Reutt.

Gry ruchowe w stolicy

Ciekawe walki na wszystkich frontach

W czwartek w sali gimn. Rontalera Polonia męska pokonała w siatkówce 7. W. D. H. lekko 30:11. Drużyna trójkowa Niklewskiego (Obuchowicz, Zgliński, Koźmiński) niespodziewanie pokonała trójkę reprezentacyjną Polonii 30:24, uległa jej jednak w drugiem spotkaniu 23:30. Uczniowie zaimponowali naprawdę wysoką techniką i dobrą taktyką.

Piątkowy mecz koszykówki, rozegrany w sali na Dynasach, przyniósł zwycięstwo Polonii nad YMCA 28:23. Polonia, odpoczywająca już przeszło od miesiąca, w pierwszej połowie miała znaczną przewagę nad silniejszą fizycznie Y. M. C. A., w drugiej natomiast nie wytrzymała tempa i z trudem utrzymała zwycięstwo. Spotkanie siatkówki trójkowych drużyn ...że klubów również wygrała Polonia, w stosunku 30:25.

W niedzielę w sali Ośrodka odbyły się dalsze rozgrywki. W kobiecym trójkowym turnieju siatkówki Warszawianka I pokonała Jutrznię I 30:18, AZS II — Warszawiankę II 30:5, a AZS I walkowerem Makabi I. Pierwszą rozgrywkę ćwierćfinałową wygrała Polonia II, bijąc Polonię III 30:15.

Kilkakrotnie odkładany mecz kobiecej koszykówki o mistrzostwo Warszawy Absolw. P. I. W. F. — Warszawianka doszedł nareszcie do skutku! przyniósł zwycięstwo po dogrywce lepszemu technicznie P. I. W. F. w stosunku 18:13. Gra dość ciekawa, prowadzona bardzo ambitnie, wzbudziła uczucie niesmaku z powodu nadużywania siły fizycznej, zwłaszcza ze strony Warszawianki. Dzięki temu zwycięstwu P. I. W. F. zajął drugie miejsce w mistrzostwie za A. Z. S. i wraz z nim stanie za tydzień do rozgrywek o mistrzostwo Polski w tej grze w Krakowie.

O mistrzostwo kl. B w koszykówce męskiej silna fizycznie i mająca niezgorsze pojęcie o grze Makabi pokonała 24:14 młodziutki zespół Czarnych, zaś Legja rozprawiła się gładko z surowa jeszcze Jutrznię 31:5.

Zapowiedziany na niedzielę mecz piłki ręcznej (szczypiorniaka) Marymont — Legja nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się ostatniej, wobec czego zwycięstwo odniósł walkowerem Marymont. Był to ostatni już mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Warszawy. Pierwsze miejsce zajął Marymont 4 pkt. st. br. 10:3, 2) Varsovia 1 pkt. st. br. 4:6, 3) Legja 1 pkt. st. br. 1:6, dalej YMCA, Skra i Szomryja.

Zgłoszenia do rozpoczynającego się w środę dorocznego turnieju Ośrodka w grach przedstawiają się imponująco. Rekordową ilość drużyn — aż 36 — zgromadziła koszykówka. Do siatkówki męskiej stają 22 drużyny, do kobiecej — 16 i do hazeny — 15. Ogółem zgłosiło się do tych gier z 19 klubów i stowarzyszeń 89 drużyn, czyli około 500 zawodników! Cyfry te świadczą wymownie o popularności gier w stolicy. Wszystkie gry obsadziło 6 klubów — A. Z. S., Polonia, Warszawianka, Legja, Varsovia i Jutrznia. Najwięcej drużyn zgłosił A. Z. S. — 21, Polonia, Legja i Varsovia po 9.

W siatkówce męskiej największe szanse na pierwsze miejsce posiada zeszłoroczny zwycięzca — A. Z. S. Najgroźniejszymi jego przeciwnikami będą Polonia i YMCA. W siatkówce kobiecej stuprocentowym faworytem jest również drużyna A. Z. S-u, też zwycięska w roku poprzednim. O drugie miejsce pretendować będą: wicemistrz stolicy — Polonia, Warszawianka i może Makabi.

W koszykówce obrońca puharu Y. M. C. A. znajduje się w nienajlepszej formie. Tu faworytem jest wicemistrz Polski — Polonia. O A.Z.S. i Varsovii nic nie wiadomo. Pierwsze miejsce w hazenie zajmie prawdopodobnie Grażyna, występująca z Hulanicką w bramce i Sadkowską na środku napadu. Groźnemi konkurentkami dla niej będą Skra i Polonia z Kobielską w bramce. Doskonała drużyna A. Z. S. występuje w składzie mocno osłabionym, gdyż większość jej filarów (Woynarowska, Aleksandrowiczówna, Chrupczałowska) walczyć będą w Krakowie akurat w tym samym czasie o mistrzostwo Polski w koszykówce.

Gry sportowe w Krakowie. Rozgrywki koszykówki pań: Cracovia — Sokół 19:7 (11:0). Cracovia wygrała dzięki lepszym strzałom. Siatkówka panów: Cracovia — Sokół 30:26. Wisła — Sokół 28:24 (15:9). YMCA — Wawel 30:17 (15:7). Sokół — Wawel 30:24. YMCA — Wisła 30:27. Cztery ostatnie gry wchodziły do programu turnieju Wawelu.

Koszykówka panów: gry turnieju Wawelu. Wisła — Sokół 14:5 (6:0). YMCA — Wawel 26:22 (17:9), Sokół — Wawel 25:26. YCMA — Wisła 40:38.

Nowiny z Ligi

Protest Warty w sprawie meczu z Turystami, w którym brał udział gracz Ostrovii Żurkowski, był szczegółowo rozpatrywany przez Zarząd P.Z.P.N. Stwierdzono nieformalne zgłoszenie Żurkowskiego, absolutnie nieuprawnionego do gry w barwach Turystów, co w myśl przepisów P. Z. P. N. przesądza walkover dla Warty. Decyzję powyższą P. Z. P. N. przesłał do Ligi, która zadecyduje ostatecznie o losie spotkania na posiedzeniu Zarządu dn. 12 b. m. Zaznaczyć należy, że Liga zastrzegła się, że decyzja P. Z. P. N. jest tylko opiniodawcza.

Pogoń (Lwów) odwołała się do P.Z.P.N. w sprawie ukarania jej członków pp. Mazurkiewicza (pamiętnego delegata na walne zgromadzenie Ligi) i Szyby, winnych kaperowania gracza lwowskiej Lechji, Pająka.

Turyści na posiedzeniu zarządu głównego Ligi w dniu 12 b. m. reprezentowani będą przez pp. Stencla i Rozmysłowicza, którzy wraz z p. Poznerem bronić będą fioletowych przed stawianymi im zarzutami.

Przedstawiciel Warty p. Broniarz od kilku dni bawi w stolicy w sprawie protestu złożonego przez swój klub.

Walne Zgromadzenie Ligi P. Z. P. N. odbędzie się w dniach 18 i 19 stycznia

Węgrzy o sporcie polskim

Petschauer i Barsi o naszej szermierce i lekkiej atletyce

Budapeszt, 2 grudnia.

Budapeszt obecnie posiada 15 klubów szermierczych. Nic też dziwnego, że szermierka na Węgrzech stoi na bardzo wysokim stopniu. Ubiegłej niedzieli odbyło się finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo na szable. Zeszłoroczny mistrz MAC po zgonie Terstyańskiego, mistrza świata i zdobywcy I nagrody na Olimpjadzie w Amsterdamie, stracił szanse utrzymania mistrzostwa w swoich rękach. Terstyanski, jak wiadomo, zmarł w czasie katastrofy motocyklowej. Kandydat na mistrza, drużyna NVC, która w swoich szeregach posiada sławnych szermierzy jak Petschauer, dr. Gombos, Stark, Kamar Szücs, była pewna swego zwycięstwa. Do finału stanęły 3 drużyny NVC, MAC i RAC. Sala gimnastyczna klubu BBTE była wypełniona po brzegi. Spotkanie NVC—MAC kończy się zwycięstwem pierwszych w stosunku 9:7. Następne spotkanie między MAC — RAC kończy się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Zatem finałowe spotkanie odbyło się pomiędzy NVC—RAC. Ku wielkiemu przerażeniu zwolenników NVC przeciwnik prowadził już 8:6 i tylko przypadkowe zwycięstwo Szücsa zadecydowało o uzyskaniu mistrzostwa. Zupełnie niespodzianie jeden z najlepszych szermierzy Węgier dr. Gombos przegrał dwa spotkania, które mogły kosztować utratę mistrzostwa, gdyby nie przypadkowe zwycięstwo Szücsa. Bohaterem dnia był Petschauer, którego uważają obecnie za najlepszego szermierza na świecie.

Po tych zawodach udało mi się uzyskać malutki wywiadzik z mistrzem Petschauerem.

Szermierką zajmuje się on już od 10 lat i na Olimpjadzie w Amsterdamie uzyskał II miejsce, pomimo, że był zdaniem fachowców o wiele lepszy od Terstyanskiego.

W roku 1928 uzyskuje w Budapeszcie tytuł najlepszego szermierza na świecie. Posiada obecnie zaproszenia do Niemiec, Włoch i Francji.

Co do naszych szermierzy wymienił nazwisko Laskowskiego, Segdy i Zabielskiego, których uważa za szermierzy o światowej sławie. Nigdy nie przypuszczał, że w Polsce szermierka tak wysoko stoi. Bardzo chętnie przyjechałby do Warszawy, napisał nawet do trenera naszych szermierzy pana Szombathely'ego, ale do dnia dzisiejszego odpowiedzi nie otrzymał. Na moje zapytanie, czy mam za pośrednictwem „Przeglądu" prosić o wysłanie mu zaproszenia, Petschauer odpowiedział z entuzjazmem.

— Zdaniem mojem, powinniśmy urządzać jaknajwięcej spotkań międzynarodowych, które nam napewno dużo korzyści przyniosą.

*

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego urządził BBTE jeden z najpoważniejszych klubów na Węgrzech, bankiet, na który Wasz korespondent również był zaproszony. Skorzystałem z tej okazji i uzyskałem parę chwil rozmowy z najlepszym biegaczem Węgier, Barsim, oraz z jego trenerem p. Perichtem W klubie powyższym uprawiane są wszelkie sporty za wyjątkiem piłki nożnej, która, jak mi zaznaczyli, nigdy istnieć w ich klubie nie będzie. W roku 1924 Barsi, mając wtedy niecałe 20 lat wstępuje do BBTE, gdzie pod okiem trenera Perichta do dnia dzisiejszego pracuje. Sławnym się staje już w roku 1925, kiedy na 800 m. bije Baratona, mistrza świata na 1000 i mistrza Francji na 800, uzyskując wtedy czas 1:54,4, który to do dnia dzisiejszego został rekordem węgierskim.

Ulubionym biegiem Barsiego jest 400 mtr. Na dystansie tym na zawodach między Włochami a Węgrami uzyska nowy rekord węgierski 48,4 i zaliczony został do pierwszej dziesiątki na świecie. Ostatnio podczas treningu uzyskał czas 48, a 2 czerwca w Wiedniu udało mu się 400 mtr. przebiec w 48. Barsi jest rekordzistą węgierskim od 300—1000 mtr.

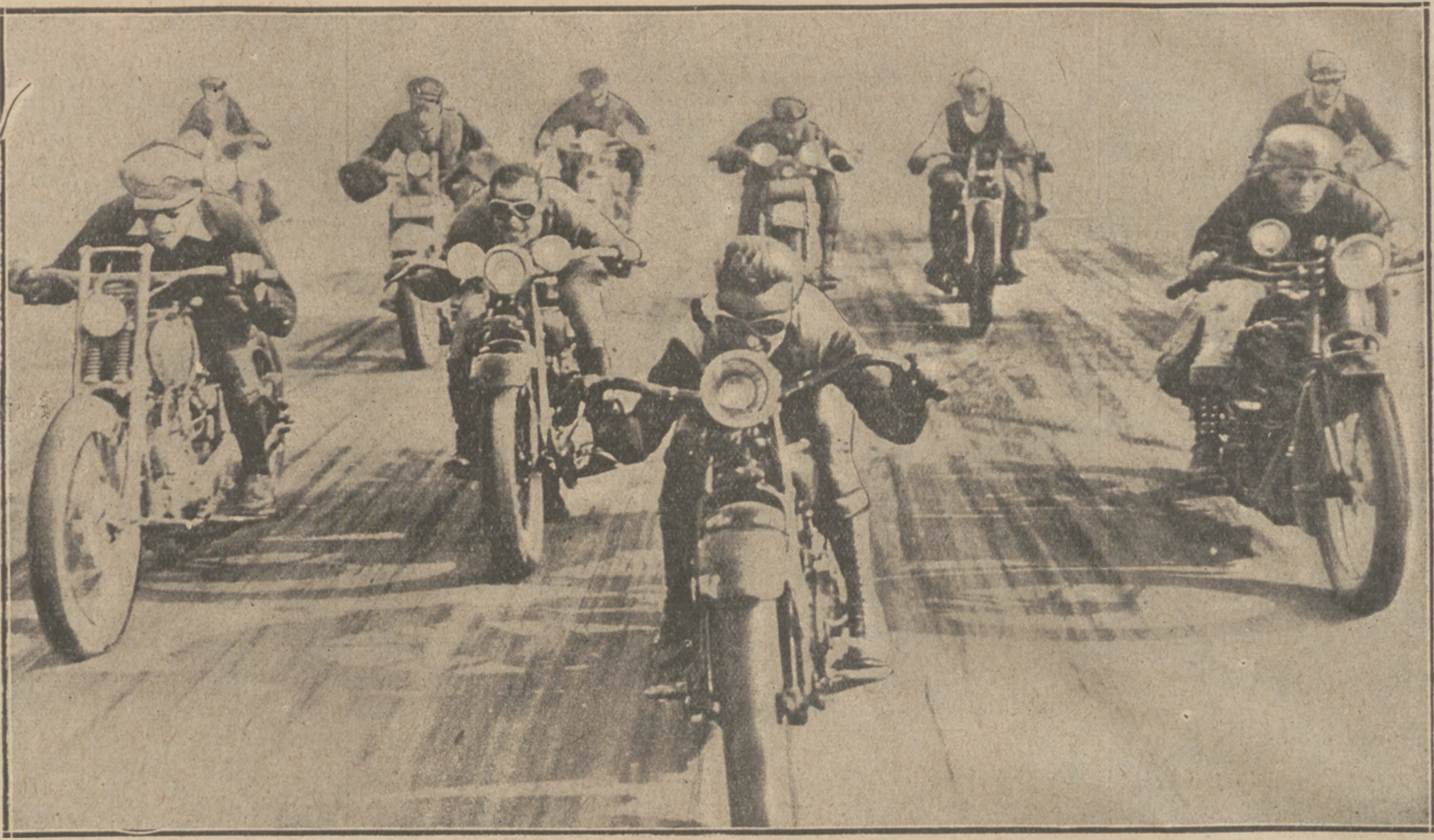
Na moje zapytanie o jego zdanie, co do naszych lekkoatletów, oświadczył mi znakomity biegacz, że musi się przyznać, że Węgrzy nie liczyli, iż nasi lekkoatleci przez tak krótki czas zrobią takie szalone postępy. Unosi się nad Petkiewiczem, który zdaniem jego i trenera Perichta, jest fenomenalnym na dłuższych dystansach i tu, na Węgrzech, zaskarbił sobie sympatje publiczności węgierskiej. Wyróżnia jeszcze Tro[illegible]skiego i Heljasza. Barsi zaznaczy[illegible], że w przyszłym roku podczas z[illegible]dów pomiędzy Polską a Węgrami w Warszawie, Węgrom chyba tak łatwe [illegible]wycięstwo i w takim stosunku jak [illegible]Budapeszcie 51:27 nie przyjdzie. D[illegible]kowałem mu bardzo za wywiad w [illegible]niu „Przeglądu" i przyrzekł mi, że [illegible] następnym roku, będąc w Warszawie [illegible]dwiedzi redakcję.

*

Mistrzostwa [illegible]sienne zbliżają się już ku końcowi. [illegible]ostały jeszcze do rozegrania dwa me[illegible]e, które prawdopodobnie sytuacji w [illegible]elce nie zmienią. Mistrzem jesienny[illegible] Węgier zostanie zupełnie zasłużeni[illegible]po raz pierwszy od czasu swego i[illegible]enia, drużyna Ujpesti.

Drużyna ta je[illegible]jako całość najlepiej zgrana i nie p[illegible]da wcale słabego punktu, po usuni[illegible]u środka ataku Meszarosa, który b[illegible] o wiele za słaby i za mało posiadał [illegible]yny, ażeby być kierownikiem napad[illegible]akiej drużyny. W skład tego zespoł[illegible]wchodzą doskonałe jednostki, jak bra[illegible]arz Acnt, który w zupełności zastępu[illegible]takich bramkarzy, jak byli Platko i [illegible]ak. W obronie Fogl III znany jest [illegible]as w Polsce z rozegranych w swo[illegible] czasie zawodów Polska — Węgry i[illegible] pięciu lat jest stałym członkiem [illegible]nu narodowego. W pomocy na wy[illegible]nienie zasługuje Borsanyi, przy który[illegible]najlepszy skrzydłowy musi skapitul[illegible]ć. Posiada on doskonały start do p[illegible] i bardzo silny strzał. Jest egzeku[illegible]m wszystkich wolnych i karnych w[illegible]rużynie. Atak jako całość, zdaniem [illegible]chowców, jest obecnie najlepszy na k[illegible]ynencie. Bardzo groźne skrzydła [illegible] P. Szabo i Ströck, sprawiają duż[illegible]kłopotu najlepszym obronom [illegible] Węgrzech. Środkowa trójka ataku [illegible]składzie — Spitz, Solyom, Auer jest [illegible]prost fenomenalna, szczególnie Aue[illegible]który w Budapeszcie na meczu ze [illegible]ią strzelił trzy bramki.

W przeciwieństwie do [illegible]żyny Ferencvarosi, gdzie wszystk[illegible] podania skierowane są wyłącznie [illegible] Takacsa, który strzelił w tym roku 2[illegible]amki, na 27 zdobytych przez F. T. Ujpesti solistów nie posiada i tem [illegible]em atak jest bardziej wyrównany, [illegible]F. T. C.



WYŚCIG NA PLAŻY MORSKIEJ

Start motocyklistów amerykańskich do wyścigu na dystansie 4 mile ang. na plaży Daytona, na której Segraeve ustanowił automobilowy rekord szybkości.

W paryskim basenie pływackim

Barany i Taris na starcie

Paryż, 12 grudnia.

Pływacy francuscy nie próżnują. Co 2 — 3 tygodnie urządzane są tu zawody, na których prócz zawodników międzynarodowych, bierze udział też narybek tutejszego sportu pływackiego. Ten narybek świetnie się już zapowiada. Wyniki młodych pływaków na 100 mtr. 1.10.5 (Cuvilly), 1.10.3 (Jourde) czy 1.13 mówią same za siebie i sport pływacki francuski może mieć wielkie nadzieje na przyszłość.

Atrakcją ostatnich zawodów była próba pobicia przez Węgra Barany'ego rekordu pływalni „Champerret" na 50 mtr., ustanowionego niedawno przez Czecha Steinera (który przebywa na studjach medycznych w Paryżu). Rekord Steinera wynosił 27 i dwie piąte, Węgier pobił ten rekord znacznie, gdyż osiągnął znakomity czas 26 i cztery piąte.

Barany pływa fenomenalnie, przy kolosalnej technice, posiada tak szybką pracę rąk i nóg, że wprost trudno ująć go wzrokowo podczas pływania. Nic też dziwnego, że po wyjściu Węgra z wody, sala zatrzęsła się od oklasków.

Następnie odbyła się próba pobicia europejskiego rekordu na przestrzeni 500 mtr. przez wspaniałą pływaczkę francuską M-lle Salgado. Młodziutka, drobno zbudowana dziewczyna pływa fenomenalnie, wszystkie rekordy francuskie prócz 100-tki należą już do niej. Rekord francuski kobiecy na 100 mtr. wynosi 1.17, należy do M-lle Godart. Salgado miała najlepszy czas na setkę 1.19.

Próba pobicia rekordu udała się znakomicie. Francuska płynie doskonale, zupełnie opanowanym stylem, ma się wrażenie, że to mężczyzna, a nie wątła kobiecina walczy z żywiołem. Po drodze ustanawia rekordy na 200 mtr. w 2:57,2, na 300 mtr. 4:37,2, na 400 mtr. 6,16. A 500 mtr. pokrywa w czasie 7:53,6, bijąc stary rekord europejski, który wynosił 8:17,8 (należący do Austrji). Czas wspaniały!

Najlepszy pływak francuski Taris pływał na swoim ulubionym dystansie 400 mt., przeciw sztafecie 4 x 100 mtr., uzyskując czas 5:03.8 (sztafeta 5:08). „Battement" tego pływaka jest doprowadzone do perfekcji, odnosi się wrażenie, że pcha go faktycznie śruba okrętowa. Zachwycony jego stylem, proszę o kilka minut rozmowy.

Taris skromnie się tłomaczy, że znajduje się teraz nie w pierwszorzędnej formie, przebywa obecnie w wojsku i tylko co przeszedł miesięczny kurs rekrucki, co nie wpływa dodatnio na pływanie.

Jak długo pan pływa — zapytuję — i jaki dystans najbardziej panu odpowiada?

O pływam, oczywiście od dziecka, ale poważnie trenuję od 3-ch lat, krótki sprint nie bardzo mi odpowiada, choć posiadam rekord na 100 mtr. z czasem 1:02, przeszłego roku w Niemczech osiągnąłem 1:01,8, lecz na basenie 20 mtr., więc rekordu niezatwierdzono, na 400 mtr. posiadam rekord z czasem 4:56. Słyszałem, że macie w Polsce teraz doskonałego pływaka Bocheńskiego, mam nadzieję, że kiedyś się z nim spotkam.

A co pan sądzi o Baranym?

O to jest fenomenalny pływak, przyznaje Taris, z nim nie mogę się równać absolutnie, dodaje skromnie, zato Czecha Steinera pobiłem na setkę.

Za chwilę odbywa się nowa konkurencja międzynarodowa. To szampion egipski El Baroudi mierzy się z Francuzami i przegrywa do Lesura. Ma na setkę 1 m. 8.8. Egipcjanin 1:9. Robi mi się przyjemnie, toż i u nas rekordzista egipski jużby niemiał nic do powiedzenia.

Na zakończenie kilka słów o skokach: Francuzi skakali z trampoliny 3 mtr., widać jednak, że nie mają oni w tym kierunku talentu, skoki ich nie mają wykończenia, dystynkcji i estetyki; nasi skoczkowie mają o wiele więcej elegancji w skokach i w tej konkurencji, mam wrażenie Polacy odnieśliby sukces bezapelacyjny, co zresztą dowiedli w spotkaniu z Belgami.

Jedynie kilka skoków „półśruby" były wykonane poprawnie. Francuzi skaczą też z różnemi figurami, np. skok z uchwytem ręki za jedną nogę i upadek drugą nogą do wody Skoki takie bynajmniej nie wyglądają estetycznie i mało mają charakteru sportowego.

Najlepsi bokserzy świata

Listę najlepszych bokserów świata ogłosiło dorocznym zwyczajem amerykańskie pismo The Ring. Przedstawia się ona następująco.

Waga ciężka: 1) Jack Sharkey (Am.), 2) Schmeling (N), 3) Godfrey (Am.), 3) Griffith (Am.), 5) Phil Scott (Ang.), 6) Young Stribling (Am.), 7) Van Porath (Norw.), 8) Campolo (Argen.). Jak widzimy, Risco stracił wiele na opinji za oceanem.

Waga półciężka: 1) Rosenbloom (Am.), 2) Curney (Am.), 3) Leo Lomsky (Am.).

Waga średnia: 1) Mickey Walker (Am.), 2) Ace Hudkins (Am.), 3) Eberts (Am.), 4) Dave Shade (Am.), 5) Rene Devos (Bel.), 6) Len Harvey (Anglja).

Waga półśrednia: 1) Fields (Am), 2) Mac Larnin (An.), 3) Jim Baker (Am.), 4) Joe Dundee (Am.), 5) Jack Hood (Anglja).

Waga lekka: 1) Sammy Mandell (Am.), 2) Canzoneri (Am.), 3) Tut (Am.), 4) Kid Berg (Anglja).

Waga piórkowa: 1) Batling Battalino (Am.), 2) Kid Chocolate (Am.), 3) Mastro (Am.). Uderza tu brak Routisa.

Waga kogucia: 1) Busby Graham (Am.), 2) Al. Brown (Am.), 3) Teddy Baldock (Anglja), 4) Sanstoel (Norw.), 5) Paul (Am.), 6) Kid Francis (Francja), 7) Bell (Am.), 8) Gregorio (Am.), 9) Brown (Am.), 10) Fidel la Barba (Am.). Mistrz świata jest na drugiem miejscu, la Barba dopiero na dziesiąt[ym].

Waga musza: 1) Willie Davis (Am.), 2) Wolgast (Am.), 3) Huat (Francja).

Wimbledon rozpoczął już sprzedaż biletów na turniej o mistrzostwo Anglji, który rozpoczyna się w lipcu 1930

Francuskie koła tennisowe projektują rozegranie meczu między pierwszemi pięcioma tennisistami świata wśród amatorów i zawodowców. Cochet, Lacoste, Tilden, Borotra i Hunter stoczyliby więc walkę z Koželuhem, Nanchem, Ramillonem, Burkem i Plaa. Projekt jest doprawdy zbyt wspaniały, aby wierzyć w realizację.

Górnicy z Walji zwrócili się do zarządu kopalń z propozycją przedłużenia dnia roboczego, w ciągu pięciu dni tygodnia, aby tylko mieć wolną sobotę. Ta poważna roforma socjalna, została spowodowana nie względami walki klasowej, a poprostu sportem. Górnicy chcą oglądać mecze piłkarskie, które w Anglji są rozgrywane wyłącznie w soboty.

Liddell mistrz Olimpjady paryskiej znów się pojawił na horyzoncie z okazji startu w Chinach dr. Peltzera. W Tientsinie, Anglik, bawiący tam jako misjonarz pokonał Niemca na 400 mtr. w doskonałym czasie 49.1 o 0.2 sek.; na 800 mtr. Peltzer bez trudu zrewanżował się swemu pogromcy.

W[illegible] hokeju na [illegible]wie rozegrany zosta[illegible]ę w Barcelo[illegible] w czasie Świąt Boż[illegible]go Narodzeni[illegible] Uczestnicy podzieleni zostali na dw[illegible] grupy: I — Austrja, Francja, Niem[illegible] Hiszpania, II — S[illegible]ajcarja, Bel[illegible] Holandja.

Anglja postanowiła na ostatn[illegible] posiedzeniu swego komitetu olimpijskiego przestrzegać ściśle zasad amatorstwa i nie wziąć udziału w Olimpjadzie, gdyby na kongresie w B[illegible]nie były przeprowadzone jakiekolwiek zmiany w określeniu amatorstwa.



ATTILA PETSCHAUER

najznakomitszy szablista świata, mówi w wywiadzie z uznaniem o szermierce polskiej.



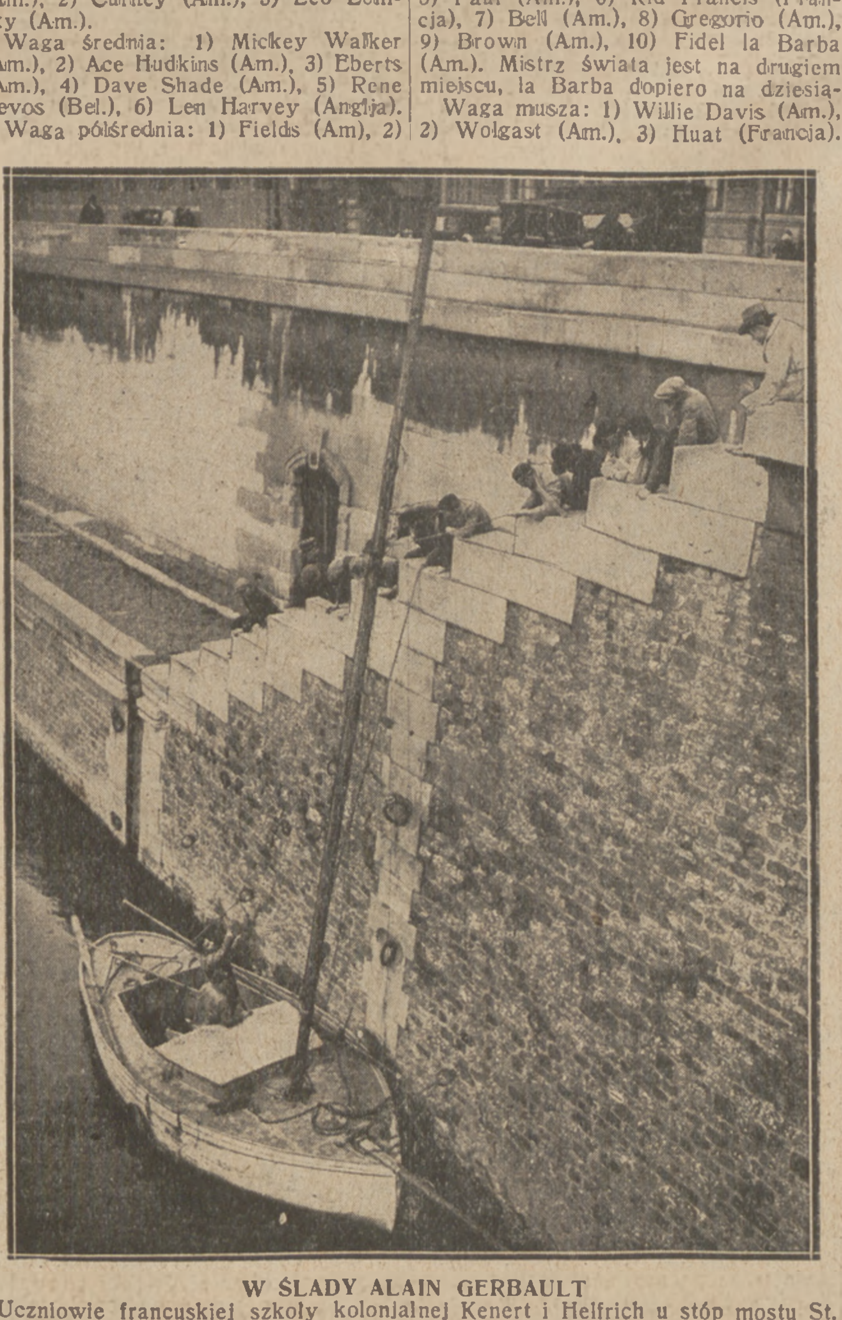
LASZLO BARSI

znakomity biegacz węgierski, w parę dni po udzieleniu nam wywiadu, który drukujemy obok, spadł ze schodów i złamał nogę.



WYPRAWA SZERMIERZY DO OFFENBACHU

Ekspedycja przed odjazdem, w dn. 4 b. m.; stoją od lewej: Szempliński, Szombathely, Papee, Lubicz-Nycz, Segda, Laskowski, Zabielski.



W ŚLADY ALAIN GERBAULT

Uczniowie francuskiej szkoły kolonjalnej Kenert i Helfrich u stóp mostu St. Michel w Paryżu przed rozpoczęciem raidu: Paryż, Brest, Amsterdam, Paryż.



MISTRZ WIEDNIA W WATERPOLO

Świetna drużyna W. A. C. zdobyła tytuł mistrzowski bezkonkurencyjnie, mimo silnej konkurencji specjalizujących się w pływaniu klubów.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI